Nr. 171. We Lwowie Czwartek dnia 22 Czerwca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 1 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 1 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od każdego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Osobno ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Zmienione hasło.

Lwów 21. czerwca.

Francja zajmuje się w tej chwili — przyszłemi wyborami parlamentarnemi. Okres prawodawczy dzisiejszej izby kończy się wprawdzie dopiero we wrześniu i według obecnego stanu rzeczy nie zanosi się jakoś na to, by izba deputowanych zakończyła żywot inaczej, jak śmiercią naturalną, bo ani prezydent ministrów Dupuy, ani prezydent rzeczypospolitej Carnot nie myślą o rozwiązaniu,—niemniej jednak uwaga całej opinji publicznej skoncentrowana około przyszłej izby. Dzisiejsza jakby nie istniała i obojętną prawie rzeczą, czy dociągnie do końca okręgu legislacyjnego, czy przedtem się rozejdzie. Naród przygotowuje się do nowych wyborów i z tego stanowiska ocenia wszystko, co się dzieje w kraju.

Że te wybory ważną będą chwilą w wewnętrznem życiu politycznem Francji, o tem mieliśmy już sposobność pisać. Zmienione warunki wytwarzają hasła wyborcze.

Podczas wyborów dawniejszych służyła za hasło wyborcze prawie wszystkich republikanów koncentracja, celem bronienia zbiorowemi siłami republikańskiej formy rządu. Wezwanie nie było zbytecznem, rzeczpospolita bowiem od chwili ogłoszenia jej aż do ostatnich czasów nieraz tak silnie była zagrożoną, że republikanie zaledwo zbiorowemi siłami ocalić ją zdołali. Niedawno temu nawet, gdyż podczas sprawy panamskiej, groziło republice ponowne, bardzo wielkie niebezpieczeństwo i słusznie było można mniemać, że przyszłe wybory rozstrzygną odnośnie do republiki francuskiej pytanie: być albo nie być? Monarchiści w samej rzeczy zyskali już bardzo znaczną przewagę. Jeżeli zaś republika wyszła ostatecznie zwycięsko z zapasów, zawdzięcza to podobno tej tylko okoliczności, że monarchiści w stanowczej chwili nie umieli zdobyć się na śmiały krok. W każdym razie dawne hasło koncentracji republikanów w celu obrony republiki uznano, ze względu na zupełne jej bezpieczeństwo, za niewłaściwe, a zmianę programu za konieczną. Potrzebę tej zmiany i zastosowania się do nowych warunków odczuwano powszechnie w obozie republikańskim, ale nie znajdowano właściwej formy określenia jej. Powiodło się to dopiero Constansowi, który wykazał w Tuluzie, że dziś już nie chodzi o koncentrację republikanów, lecz o wytworzenie z nich jednolitej większości, mogącej stanąć u steru rządu. Jednocześnie wyłuszczył mowca podstawy, na jakich opierać się powinien nowy program większości, ażeby mógł się okazać skutecznym i praktycznym. Wygłoszone w Tuluzie idee odpowiadały najściślej potrzebom chwili i danym okolicznościom, znalazły więc ze strony ogółu najlepsze przyjęcie. Pojednani mianowicie z republiką monarchiści i umiarkowani republikanie powitali z zapałem mowę Constansa, ogłosiwszy go mężem stanu przyszłości. Ten ostatni zaś, powróciwszy z Tuluzy, przystąpił bezzwłocznie do organizacji komitetów wyborczych i rozwija odtąd gorączkową działalność, jak gdyby już faktycznie był ministrem, kierującym wyborami do przyszłej izby. Że mu nikt, ani rząd, ani żadne ze stronnictw większości nie przeszkadzają — rozumie się samo przez się.

Jest do przewidzenia, że pod kierunkiem tak energicznego człowieka, jak Constans, przyszłe wybory wypadną ściśle w duchu jego tuluskiej mowy, która dziś odpowiada najzupełniej widokom sfer republikańskich, że zatem rezultat wyborów będzie pomyślny dla republiki i jej rządu. Nie mogłoby też zresztą być inaczej, skoro czynniki, nieprzyjazne republic, estraciły siłę i powagę. Na początku b. r. zwycięstwo monarchistów w wyborach do izby było więcej niż możliwem. Obecnie, gdy celu nie dopięli w sprawie panamskiej, o jakiembądź powodzeniu ich nie może podobno być mowy, chyba, że nastąpią jakie nieprzewidziane i nieprawdopodobne wypadki, które sytuację z gruntu zmienią. Zwrot taki, co prawda, nie jest we Francji niemożliwym, ale wydaje się, przyznać należy, bardzo nieprawdopodobnym, ze względu na obecne ogólne warunki, w jakich Francja się znajduje pod względem politycznym, ekonomicznym i społecznym. Z obrotu położenia, który nastąpił w ciągu ostatnich kilku miesięcy, stronnictwo republikańskie może być jaknajbardziej zadowolonem. Nie wielu zapewne jego członków przewidywało taki obrót rzeczy. Stronnicy jednak republikańskiej formy rządu pamiętać powinni, że zwycięstwo w walce z Boulangerem i w sprawie panamskiej zawdzięczają raczej brakowi odwagi ze strony przeciwników, niż własnej zasłudze. Pamiętając o tej ważnej okoliczności, unikną może na przyszłość błędów w wymienionych dwóch sprawach popełnionych, które o mało trzeciej republiki nie zgubiły.

Wystawa szkolnictwa.

Rada szkolna krajowa postanowiła, jak wiadomo, wziąć udział jako wystawca w powszechnej wystawie krajowej w roku 1894 i urządzić wystawę szkolnictwa, o ile zostaje pod jej zarządem, a mianowicie wystawę szkół ludowych, seminarjów nauczycielskich i szkół średnich. Wystawa ta mieścić się będzie w osobnym pawilonie, wystawionym prywatnym kosztem p. namiestnika hr. Badeniego.

Program wystawy szkolnej obejmuje w streszczeniu: Ochronki i ogródki froeblowskie, mianowicie urządzenie takiego ogródka, t. j. sprzęty i przybory, dział wzorowa biblioteczka, tudzież tablice i daty statystyczne.

Szkoły, ludowe pospolite i wydziałowe, zatem zbiór ustaw, przepisów sprawozdań, mapy, wykazujące ilość szkół i frekwencję, plany szkolnych budynków i ogrodów; zbiory środków naukowych, biblioteki, środki naukowe szkół uzupełniających i t. d. Ponieważ z początkiem roku szkolnego 1893/4 wchodzi także w życie całkiem nowe plany naukowe dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, uznała rada szkolna krajowa za stosowne ułożyć program wystawy w ten sposób, aby postawić wzór, według którego szkoły nasze w najbliższej przyszłości urządzone być mogą; odnosi się to przedewszystkiem do środków naukowych, od których w znacznej mierze zależy pomyślny rozwój nauki.

W dalszym ciągu obejmuje program wystawy szkolnej:

Seminarja nauczycielskie, mianowicie plany naukowe, przybory naukowe, biblioteka pedagogiczna, graficzne przedstawienie rozwoju seminarjów, wzorowe prace tak uczniów seminarjów, jak nauczycieli szkół ludowych.

Instytucje dobroczynno-wychowawcze, t. j. internaty, zakłady wychowawcze dla sierót, zakłady specjalne dla ociemniałych i głuchoniemych, wzorowe kolonie wakacyjne i t. p.

Szkoły średnie, zatem zbiory ustaw i sprawozdań, mapa, przedstawiająca ilość i kategorje szkół, zbiory podręczników i środków naukowych, wzorowa biblioteka i t. p.

Z tego streszczenia programu widać, że ta specjalna wystawa szkolna będzie nader cennym i pouczającym obrazem obecnego stanu szkolnictwa we wszystkich jego działach, które pod zarządem rady szkolnej krajowej pozostają.

Kurs dozorców meljoracyjnych.

W myśl uchwały sejmowej z dnia 9. maja 1893 otwartym będzie z dniem 1. grudnia 1893 przy krajowem biurze meljoracyjnem w Wydziale krajowym we Lwowe, trzyletni kurs praktyczny dla wykształcenia dozorców meljoracyjnych.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez cztery miesiące zimowe, od 1. grudnia do końca marca, nauka zaś praktyczna przy robotach w polu przez ośm miesięcy letnich. W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej, otrzymają uczniowie stypendjum miesięczne w kwocie 25 zł., przy robotach zaś w polu odpowiednie wynagrodzenie z funduszów regulacyjnych, lub od właścicieli gruntów, u których będą zajęci.

Starający się o przyjęcie na kurs, winni najdalej do końca października 1893 wnieść do Wydziału krajowego podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać. Nadto mają oni wykazać: że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej szkołę ludową; że władają w mowie i piśmie językiem polskim; że ukończyli przynajmniej 18, a nie przekroczyli 35 roku życia; że są zdrowi i silnej budowy ciała, oraz zachowanie się ich jest moralne i nienaganne; wreszcie, na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.

Nadto kandydaci, ubiegający się o stypendjum krajowe, winni przedłożyć deklarację, mocą której zobowiążą się po ukończeniu kursu poświęcić się przez lat dziesięć służbie krajowej w charakterze dozorców meljoracyjnych.

Wysłużeni podoficerowie korpusów technicznych (inżynierji, artylerji i pionierów), którzy wykażą się dobrą listą kwalifikacyjną mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Program ogólny wiecu katolickiego w Krakowie.

Komitet wykonawczy wiecu ogłasza:

Rozpoczęcie uroczyste wiecu nastąpi we wtorek d. 4. lipca b. r. o godz. 6 popołudniu w sali „Sokoła“. Wieczorem zgromadzenie towarzyskie w parku miejskim dra Jordana.

Nazajutrz we środę dnia 5. lipca: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny o godzinie 8. rano. Narady w 8 sekcjach od godz. 9. do 12. w południe w gmachu gimnazjum św. Anny. Sekcje obradować będę w osobnych klasach, oznaczonych napisami. Nazwiska przewodniczących sekcji i referentów ogłoszone zostaną w programie szczegółowym.

Po południu od godziny 2. do 5. zwidzanie miasta pod przewodnictwem znawców sztuki. Punkt zborny: gimnazjum św. Anny.

Drugie uroczyste zebranie w sali „Sokoła“ o godz. 6. po południu.

Wieczorem zgromadzenie towarzyskie w ogrodzie Strzeleckim.

We czwartek dnia 6. lipca: Narady w 8. sekcjach od godziny 8. rano do wpół do 12. w południe. w gimnazjum św. Anny.

Zgromadzenie ogólne celem uchwalenia rezolucji i wniosków, w sali „Sokoła“ o godzinie 12. w południe.

Trzecie i ostatnie uroczyste zebranie w soli „Sokoła“ o godzinie 6 po południu. Wieczorem wspólna uczta w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Biuro informacyjne znajdować się będzie w czasie wiecu w gimnazjum św. Anny. W razie, jeśliby się dostateczna liczba gości zapisała, urządzona zostanie wspólna wycieczka do Wieliczki w piątek 7. lipca. Zapisywać się będzie można w biurze informacyjnem.

Bliższe szczegóły, dotyczące zebrań towarzyskich: w parku miejskim dra Jordana w ogrodzie Strzeleckim, wspólnej uczty w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, oraz wycieczki do Wieliczki, ogłosi przewodniczący komisji uroczystości, p. prezes Konopka.

Warunki udziału w wiecu: Bilet udziału w wiecu (na różowym kartonie), uprawniający do księgi pamiątkowej, która zawierać będzie wszystkie mowy, wygłoszone na uroczystych zebraniach, po polsku i po rusku, referaty i przebieg dyskusji w sekcjach, oraz nazwiska wszystkich uczestników wiecu: kosztuje 3 zł. Bilet wstępu na posiedzenia sekcji i uroczyste zebrania bez księgi pamiątkowej (na zielonym kartonie) kosztuje 1 zł. Zamiejscowi mogą zamawiać bilety pod adresem: Komitet wiecu katolickiego w Krakowie. Sprzedaży biletów podjął się pan Władysław Fischer w Krakowie, linja AB.

Bilety otrzymać mogą tylko osoby znane, lub posiadające rekomendacje osób znanych, mianowicie ks. proboszczów swoich. Bilety dla pań na loże, w czasie uroczystych zebrań, ogłoszone zostaną później.

Kwatery zamawiać mogą zamiejscowi goście pod adresem: Komitet wiecu katolickiego w Krakowie. Prosimy dokładnie wyszczególnić, jakiej kwatery kto sobie życzy: czy osobnej, czy wspólnej, za pieniądze, czy za darmo?

Komisja kwaterunkowa wiecu katolickiego uprasza wszystkich obywateli miasta Krakowa, którzyby na czas wiecu mogli ustąpić pomieszkań dla gości, żeby się z tem zgłaszali do przewodniczącego tejże komisji: dra Tadeusza Starzewskiego w Krakowie, ul. Sławkowska nr. 4, II. piętro.

Ruś Halicka pod panowaniem austrjackich Polaków.

(IV.) „Garść wykształconych ruskich ludzi we Lwowie — pisze dalej *Warsz. Dniewnik* — założyła „Narodnyj Dom“ oraz towarzystwo literackie „Galicko-russkaja Matica“. Rozpoczęto wydawać pisma, z których pierwszemi były *Naucznyj Sbornik* i *Hałyckaja Zorja*. Główną rolę w tej patrjotycznej działalności odegrał ówczesny metropolita, Hrehor Jachimowicz.“

Opowiadając dalej historję założenia „Narodnego Domu“, twierdzi autor artykułu, iż zasługa przyprowadzenia tej myśli do skutku należy przedewszystkiem do „hofrata“ Kowalskiego, który od r. 1850 był wodzem „galicko russkiego“ ludu i wiele dobrego — (w rosyjskiem znaczeniu tego słowa) — działał i działa dla swojego narodu.

Polepszenie swojego bytu i swego położenia w Austrji zawdzięczają Rusini tylko Rosji, a to z powodu, iż biały car raczył nieść pomoc Austrji w wojnie przeciwko Węgrom.

„W Wiedniu jednak prędko zapomnieli o tym wielkodusznym czynie Rosji i w cztery lata po wojnie krymskiej, namiestnikiem Galicji naznaczono jednego z najgorszych wrogów wszystkiego, co rosyjskie, Polaka hr. Agenora Gołuchowskiego.“

Russkij Galiczanin powiada wprawdzie, że hr. Agenor Gołuchowski był śmiertelnym wrogiem *russkawo naroda*, ale nie możemy przecież mówić, że nienawidził ludu ruskiego, gdyż tak nie było, owszem, namiestnik ten względem Rusinów-chłopów był jaknajlepszym. Że nie lubił budzącej się wtedy do życia „inteligencji“ russkiej, która aż nadto manifestowała się z swą skłonnością do Rosji, rzecz pewna i jasna, gdyż, jak każdy uczciwy Polak, nie cierpiał Moskalii; nie identyfikował również Rosjanina z Rusinem i o ile starał się dobrze robić prawdziwym — z przekonania — Rusinom, o tyle nie pozwalał, aby moskalofiskie tendencje zakorzeniały się w prostym ludzie. Że jednak jego dobre chęci nie odniosły pożądanego skutku, widzimy to dzisiaj aż nadto. Moskalofile wichrzą i burzą naród przeciwko „Lachom“, a „Błagotworitielnoje Sławianskoje Obszczestwo“ w Petersburgu zaciera z radości ręce i na kształcanie młodych Rusinów w duchu czysto carsko rosyjskim, przysyła pieniądze, wiedząc, iż jednostki, kształcone za moskiewskie ruble, dobrze im się za to odwdzięczą w przyszłości, urządzając skandale, podobne do tych, jakich byliśmy świadkami podczas jubileuszu papieskiego i podczas powrotu metropolity Sembratowicza z Rzymu.

„Prawie w tym samym czasie rząd austrjacki zaczął wydawać w Wiedniu pod tytułem *Wiedeńskij Wiestnik* gazetę w narzeczu halicko-russkiem, każąc język słowami polskiemi i niemieckiemi.“

W tem miejscu przyznaje *Warsz. Dniewnik*, że język rosyjski a halicko ruski jednak różnią się od siebie.

W końcowym ustępie artykułu popełnia *russkij Galiczanin* szalone kłamstwo.

„Stawszy się namiestnikiem Galicji, hr. Gołuchowski natychmiast począł wyganiać język ruski z administracji, z sądów i ze szkół, wydając bezustannie rozporządzenia tyczące się zamiany języka ruskiego na polski.“

Jak z historji wiadomo, hr. Agenor Gołuchowski począł rugować język niemiecki, ale nie mógł wyganiać ruskiego, który na mocy patentu lutowego z r. 1866 uzyskał równouprawnienie z polskim. A gdyby nawet namiestnik był podówczas wprowadzał do administracji, sądów i szkół język polski — to, niechże nam kto powie, jaki inny miał wprowadzać, skoro tego „innego“ czyli ruskiego jeszcze nie było? Wszakże sam *Warsz. Dniewnik* powiada, że „na nieszczęście nie było jeszcze wtedy w narodzie ruskim inteligencji“, mówiącej po rusku, gdyż „szlachta, urzędnicy, nauczyciele i księża mówili po polsku!“

Niekonsekwencje i brak zdrowej logiki widoczne są w tych artykułach na każdym kroku, a celem ich jest, jak już dotąd widzimy, tylko obałamucenie opinji publicznej w Rosji i przedstawienie Polaków w Galicji w jak najgorszem świetle.

Korespondencje.

Londyn w czerwcu
(Bill irlandzki — Projekta rządowe. — Małżeństwo ks. Yorku. — Podarki).

Cały miesiąc ostatni strawiła izba gmin na dyskusji nad jednym jedynym artykułem irlandzkiego billu! Nie potrzeba innego szczegółu do scharakteryzowania politycznej sytuacji. Wprawdzie ten trzeci artykuł obejmuje ważne przepisy, bo wymienia wszystkie przedmioty, których sejm irlandzki nie będzie miał prawa rozstrzygać, ale systemat obstrukcjonizmu dalej posunąć się nie może. Trudno opisać zawziętość i gwałtowne napaści opozycji na osobę Gladstona. Nie ma posiedzenia, gdzieby mu gorącego ołowiu za skórę nie wlano, a ironicznych wykrzyków na wołowej skórze by nie spisał. Ale on góruje nad swoimi przeciwnikami, jak Atlas nad Pigmejami. Gdy mu zwracają uwagę na nieprzyzwoite postępowanie przeciwników, twierdzi, że niczego podobnego nie dostrzegł; gdy mu stawiają pytania, obliczone widocznie na zniecierpliwienie go, odpowiada na nie poważnie, tak, jak gdyby je brał na serjo. Napróżno stronnictwo jego, zniecierpliwione mitręgą czasu, zdając sobie sprawę, że reputacja parlamentu cierpi niepowrotnie w opinji publicznej, nalega nań, ażeby uciekł się do regulaminu istniejącego, znanego pod nazwą gilotyny; Gladstone odpowiada, że sprawa to wielkiej wagi i że należy każdemu zapatrywaniu zostawić czas do rozwagi. Zdawaćby się mogło, że wie, jaką liczbę dni Opatrzność mu jeszcze przeznaczyła i nie spieszy się — z góry odwołując się do wyroku historji. Jest niezaprzeczenie moralna wielkość w takiej taktyce i trudno nie uznać jej. Pan Balfour, urzędowa głowa opozycji, oddał hołd Gladstone'owi, tem więcej uznania godny, że przeciwstawiony być musiał napaściom Chamberlaina.

Ale jeżeli Gladstone ze swego osobistego stanowiska ma słuszność, to nie można zaprzeczyć, że ani jego gabinetowi koledzy, ani stronnictwo liberalne, nie mają powodu być zadowolonymi. Gdy bill o samorządzie w Irlandji wejdzie w życie za rok lub dwa nadalej, albo Gladstone już żyć nie będzie, albo się po tej apoteozie swego publicznego zawodu ze szranek politycznych wycofa. Lecz jego następcy? Lecz jego stronnictwo? Obiecali krajowi długi szereg liberalnych ustaw, a wszystkie więzną na mieliźnie. Rozdrażniona zawodem masa może się zemścić przy przyszłych wyborach. Daje to wszystko do myślenia. Że są rozdwojenia wewnętrzne w gabinecie i pomiędzy przewódcami stronnictw, zaprzeczyć nie można. Nie dochodzą jednak one aż do dymisyj tych lub owych ministrów i ani hr. Spencer, ani p. Campbell-Bannermann, o których wycofaniu się mówiono, nie opuszczą Gladstone'a. Pzmiędzy deputowanymi za to odbywają się burzliwe narady; jednym z ich rezultatów jest wycofanie się z parlamentu p. Sextona, jednego z najbardziej wpływowych członków irlandzkiego stronnictwa.

Z ust osobistości politycznej, stojącej u samego źródła informacyj, dowiedziałem się świeżo, że ministerstwo jest przekonane o ostatecznem przeprowadzeniu irlandzkiego billu w końcu lipca. Jest jego zamiarem odroczyć wówczas izbę do połowy października i zwołać ją wtedy dla załatwienia się z kilku ważnemi

---

120)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

— Jakież to były dowody?...

— Choćby listy Celiny...

— Nic nie są warte, kiedy twoja narzeczona odmawia świadectwa... Czemuż jej nie nakłoniss, aby świadczyła?... Ja dla ciebie robiłem, co mogłem...

— Nakłaniałem, ale już przestałem nakłaniać...

— A to dla czego?...

— Ona mnie nie słucha, nie dba o mnie. zobojętniała ze wszystkiem.

— Dla czego?... Czy może z głodu i zimna?...

— Nie, bo w klasztorze nie braknie na niczem. Zakonnice przewidziały wszystko i zaprowiantowały się na rok cały.

— Więc powiedz, co się z nią stało?...

— Dotykasz się ciężkiej rany... Ona się do tego sama przed sobą nie przyznaje, ale jest zajęta Gargassem i świadectwa nie chce dać, bo lęka się, że świadectwem zaszkodzi Gargasse'owi.

— Być może!...

— Ja jestem prawie pewny, że tak jest...

— A cóż ty wobec tego myślisz robić?...

— Czekam końca oblężenia i powrotu Ciarskich, a potem zwolnię Celinę od danego słowa.

— Alboż się to oblężenie kiedy skończy?... Pierwej poginiemy wszyscy głupio i bez chwały z głodu i zimna.

— W takim zgonie będzie dla was Francuzów chwała, żeście przekładali śmierć nad upadek...

— Chwała smutna Niniwy i Saguntu. Paryż zasługiwał na lepszą...

— Nie bój się... Kapitulacja uprzedzi śmierć... Minęły czasy takich bohaterskich trajedyj...

— A nie wiesz, co się dzieje z Gargassa'em?...

— Nie wiem i nie dbam o to... Króluje pewnie na swojem przedmieściu..

I na tem zakończyła się rozmowa dwóch ludzi, u których uczucia tępiały pod wpływem materjalnej nędzy.

Około nowego roku nie stało już prowiantów Kornelowych. Piereta musiała iść z koszykiem do bióra, w którem rozdawano rację jadła ludności Paryża. Miała w ręku kwit, świadczący o tem, że potrzebuje jedzenia dla dwojga dorosłych i dla jednego niemowlęcia, odłączonego już. Czekała godzinami na mrozie i wietrze, póki jej jedzenia nie dano. Ilość prowiantu była śmiesznie małą, a jedzenie samo było zupełnie złe; dla niemowlęcia dawano jakąś okropną mięszaninę, nie mającą nic wspólnego z mlekiem. Matka wróciła ciężko smutna do domu. Widziała po barwie i woni tak zwanego mleka, że to dla dziecka trucizna, nie pokarm. Ale piersi wyschły zupełnie, a dziecko wołało rozpaczliwie o jedzenie. Cóż miało czynić?... Dała dziecku owego surrogatu, a ono się rozchorowało do dwu godzin. Nie było końca krzykom dziecinnym, a nie podobna było ogrzać Temistoklesika w lodowatym pokoju. Przywołano lekarza, który widząc, że dziecko musi umrzeć, dał jemu tylko mikstury opiatu na to, aby je uśpić i sprowadzić śmierć łagodną. Truł dziecko na pół świadomie.

Temistoklesik nie żył trzydziestu godzin. Umarł z głodu i zimna, a nędza nie sprawiła tego cudu, aby śmierć niemowlęcia stała się obojętną dla matki. Szlochała nad zwłokami gorączkowo, długo, a potem znużona własnym płaczem, trzymała martwe ciałko na kolanach, patrząc na nie okiem suchem. Nie tylko życie dziecka uszło, uszło jeszcze coś więcej. Zdawało się Pierecie, że wszystkie jej nadzieje uleciały w kraj nicestwa; marzyła, że będzie kiedyś żoną Anatola, a teraz przestała o tem marzyć; zdawało się jej w tej szarej, bezpociesznej chwili, że tylko owo dziecko, które właśnie umarło, dawało jej prawo do tego, aby Anatol nie spoglądał na nią jako na kogoś, którego spotkała przypadkiem i z którym się przypadkiem pobawiła. Istniał pierwej jeszcze inny węzeł między nimi; był nim poemat, pisany przez Anatola pod jej okiem i jakby pod natchnieniem ich wspólnej miłości. Ale ten poemat znikł już dawno, tak, jak dziecko znikło teraz. I świadek uroczystych zaręczyn, dawca patrjarchalnego ślubu mającego w jego myśli trwać wiecznie, Hektor Moriau znikł podobnież z oblicza ziemi i nie doczekał się tego strasznego oblężenia Paryża i życie wspólne z Anatolem zostało rozerwane przez wojnę, a on był teraz milczącym, ponurym, jakby jej już nie kochał, a ona zbladła tak i zmizerniała, że była zaledwo cieniem dawnej Pierety, niezdolnym obudzić miłości i świat cały i całe przyszłe życie wydawały jej się tylko jedną, czarną, szkaradną plamą.

Anatol zastał ją nad ciałem. Twarz jego miała na sobie bladość prawie trupią; oczy zapadły mu się w głowę i świeciły stamtąd, jakby dwa kagańce. Wszedłszy, poznał, co się stało i ucałował Pieretę w czoło i w oczy. Rozczuliła się doznawszy tej pieszczoty, chwyciła Anatola za rękę, a łzy pociekły jej z oczu.

Zawołała: — Anatolu! Matka Boska niedarmo wsadziła Jezusika do kołyski Temistoklesa. Dobrze się będą bawiły dzieci w niebie. Tu w moim ręku nie ma Temistoklesa, to tylko kawał gliny, a dusza jego skrzydlata uleciała do innych aniołków, aby się z niemi wiecznie cieszyć. Tam zapomni o matce i ty zapomnisz o Pierecie na ziemi. Weźmiesz sobie jakąś panią, która będzie godniejszą dla ciebie żoną, a ja zostanę sama, całkiem sama na ziemi.

Anatol odebrał zwłoki dziecka matce i złożył je nazad w kołysce, a objął potem Pieretę długim, milczącym uściskiem.

Pieretа uspokoiła się, a we dwa dni potem odprowadziła na cmentarz dziecinną trumienkę, w towarzystwie Anatola i Kornela. Aż strach było, wiele dzieci chowano tego dnia na cmentarzu.

Oblężenie i zimno i głód trwały dalej. Ludność cierpiała apatycznie, bez zapału i bez nadziei. Paryżanie zwykle tak gadatliwi i niesforni, nie rozprawiali o tem strasznem oblężeniu nękającem ich miasto i słuchali obojętnie huku dział. Spuszczali się na postanowienie rządu, jakby byli kupą Azjatów, przywykłą od wieków do tego, że za nich myśli jakiś despota. A zima wlokła się powoli kościanym, nielitośnym krokiem i żadnej nie było pociechy.

Aż razu jednego, już w styczniu, zjawił się co raz chudszy Anatol w pomieszkaniu Kornela i rzekł przygasłym głosem: — Prusacy bombardują miasto.

— Jakto bombardują? — Spytał się Kornel: — Przecież nasłuchałem się na początku oblężenia, wtenczas kiedy ludzie jeszcze rozprawiali, mnóstwo wywodów o tem, że jest niepodobieństwem, aby kula nieprzyjacielska dosięgała miasta, póki forty pozostaną w ręku francuskiem.

— Wszystko to da się twierdzić uczenie, ale jak przyjdzie co do czego, pokaże się, że jest inaczej, jak twierdzono. Wyjdź ze mną na ulicę, a zobaczysz, co się dzieje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

billami, a mianowicie radami parafjalnemi, reformą wyborczą etc. Izba lordów odrzuci naturalnie w tym samym czasie bill irlandzki, ale znajdzie go ponownie przed sobą na przyszłorocznej sesji. Powtórna obrada w izbie gmin zejdzie naturalnie do czystej formalności. W ten sposób udałoby się rządowi na dwóch sesjach przeprowadzić swe najważniejsze projekta i nawet, gdyby po powtórnem odrzuceniu billu przez izbę lordów, trzeba się było uciec do wyborów, ministerstwo stając na gruncie obrony praw narodowych przeciwko przywilejowi arystokracji rodowej, odniesłoby musiało stanowcze, tryumfalne zwycięstwo.

Przy martwocie politycznego życia, sparaliżowanego tą obstrukcyjną taktyką opozycji, jedynym przedmiotem publicznego zajęcia jest niedalekie małżeństwo domniemanego następcy tronu. Będzie ono miało miejsce w niewielkiej kaplicy starego pałacu St. James w d. 6. lipca. Królowa i cesarzowa Fryderykowa także ślub brały. Miejsca jest tam zaledwie dla 600 osób. Rodzina królewska zebrana w pałacu Buckinghamskim, uda się w paradnych karocach przez Piccadilly do starego pałacu, a powróci bliższą drogą, przez Mall, na śniadanie i przyjęcie dworskie, bardzo liczne. Nowożeńcy, po południu, udając się do Sandringham, do wiejskiej rezydencji swojej, przejadą cały Londyn do dworca kolei żelaznej w City; na drodze gwardja narodowa ochotników będzie tworzyła szpaler. Dzień ślubu będzie ogłoszony jako narodowe święto.

Prawdziwy istnieje chaos komitetów, zbierających składki dla darów ślubnych. Spotkać się można z pomysłami cudackiemi. Nie ma nikogo, ktoby z tego lub owego tytułu dać subskrypcji nie był zmuszony. Kobiety istotnie konwulsyjnie się poruszają w tym celu i nie wiedzieć, ile klejnotów złożą przyszłej księżnej Yorku. Naprożno dawane były radyześrodkowania składek. Pozwoliłoby to nietylko zakupić prawdziwie królewskie klejnoty, ale i jaki praktyczny upominek dla młodej pary, która w dostatki obfitować nie będzie. Ale miłość własna pań i komitetów jest taka, iż nie chcą zlać swych sum w jedną całość i wolą marnować pieniądze na błahostki. City londyńska ofiaruje srebrną zastawę za 1500 funtów szterlingów i naszyjnik brylantowy za taką sumę. Jestto przyzwoicie, ale od takich bogaczów można się było spodziewać więcej.

Z prowincji.

(n.) **Przemyśl** 17. czerwca. *(Wybory do rady miejskiej.)* Jakkolwiek fakt dokonania wyborów w ten sposób, iżby rezultat odpowiedział życzeniom ogółu wyborców, jest u nas rzadkim, a raczej niebywałym, to jednak dokonane w ostatnich dniach, a w dniu wczorajszym ukończone wybory uzupełniające do rady miejskiej, zaliczyć przychodzi do tego rodzaju niezwykłych wydarzeń. Jak bowiem dotychczas wybierano do rady tylko tych ludzi, których wskazał magistrat, tak z chwilą obecnych wyborów przestała być wola magistratu dla wyborców świętą i — o zgrozo! do rady wprowadzono żywioły, nietylko że przez magistrat niewskazane, ale dla niego wysoce nawet niemiłe... Wola magistratu — konstatujemy to z przerażeniem, zaczyna słabnąć, a samowiedza wyborców idzie w *górę!*

Fakt, iż radę miejską zasilono obecnie ludźmi, mniej powolnymi na skinienia magistratu, zadowolił wszystkich, pomimo bowiem rzetelnego szacunku, jakim otoczona jest osoba burmistrza dr. Dworskiego, uczuwać się dawała konieczna potrzeba zasilenia szeregów opozycji, dotąd prawie nieistniejącej, a przynajmniej bardzo słabej. Może odtąd bodaj wnioski tak wielkiej doniosłości, jak ów, dotyczący zaprowadzenia policji rządowej w Przemyślu — zamiast z posłusznem kiwaniem głów radzieckich, spotkają się z odpowiednią, a surową krytyką!

Pomiędzy mężami, powołanymi obecnie na ojców miasta, widnieje nazwisko adwokata i prezesa „Sokoła", dr. Leonarda Tarnawskiego, człowieka, który z magistratem w niezbyt dobrej pozostaje komitywie, notując bowiem skrzętnie błędy gospodarki magistrackiej, chłoszcze je należycie w założonym przez siebie organie, *Gazecie Przemyskiej.* Na wołowej skórze nie spisałby ciągów, jakie taż *Gazeta* magistratowi zadała! Wybór dr. T. jest więc dla stronnictwa rządzącego wielce niemiłym, dla ogółu jednak wyborców, ceniącego niewzruszone zasady i przekonania dr. T., oraz jego wielką pracę obywatelską, jest ów wybór nadzwyczaj sympatyczny. Prócz tego jest on znamiennym z tego powodu, że uznano nareszcie głos opozycji i przez wprowadzenie rzecznika tej opozycji do składu rady, zaznaczono niedwznacznie, iż ogół wyborców z głosem jej się solidaryzuje.

Wielkie też znaczenie przywiązujemy do wyboru p. Mieczysława Ritterschilda, dyrektora towarzystwa zaliczkowego, który zasłużył się już przed trzema laty miastu przez to, iż stanąwszy w poprzek dążeniom magistratu, podniósł dochody miasta z propinacji o kilkadziesiąt tysięcy zł. rocznie. Jako człowiek zupełnie niezawisły, nie będzie szedł ślepo za rozkazami, ale założy niezawodnie *veto*, gdy tego zajdzie potrzeba. Tego samego rodzaju zalety upatrywać należy w dalszych nowo wybranych członkach rady: p. Hugonie Królikowskim, adjunkcie sądowym i p. Grzegorzu Cyglińskim, kierowniku ruskiego gimnazjum, których to sił powinszować należy radzie.

(W.) **Drohobycz** 16. czerwca. *(W sprawie umieszczenia sądu.)* W korespondencji jednego z pism lwowskich słusznie utyskuje piszący na złe umieszczenie sądu tutejszego, ale od projektu do budowy droga daleka; otóż życzymy na teraz przynajmniej tyle, aby starostwo oddało na użytek sądu pięć pokoi w ratuszu dla wygodniejszego umieszczenia niektórych przyciasnych biur i ażeby sąd wyższy pozwolił sprawić dla teraźniejszego lokalu sądowego z jakie dwa tuziny krzeseł, bo przy terminach, nie mówiąc już o publiczności szerszej, muszą adwokaci całemi godzinami stać dla braku jakiegokolwiek rozporządzalnego stołka. Rada korespondenta, co do wyboru miejsca pod budowę gmachu sądowego, okazuje jednak kompletną nieznajomość miejscowości. Przy ulicy Samborskiej istnieje kilka do wyboru placów, na budowę stosownych, jako to Steuermanna, Segala i Weingartena — a ta ulica jest tylko o 200 kroków od Rynku odległa, posiada kanalizację i wodę w studniach — słynie tedy w mieście jako najzdrowsza, niesłusznie więc korespondencja krzywdzi reputację tej ulicy. Szanowny korespondent doradza kupna dawnego murowanego browaru miejskiego od hrabiego Tarnowskiego, tymczasem tu powszechnem jest zdanie, że miejsce to jest ze wszystkich najniestosowniejszem i wcale nawet nie nadaje się do dyskusji. Miejsce to leży na dalekiem przedmieściu, dokąd nawet bruk nie dochodzi — a tuż przy gościńcu kolejowym, gdzie ustawiczny turkot wozów nie pozwoliłby spokojnie urzędować. Sady okoliczne, których wonią każe się pan korespondent już naprzód rozkoszować naszym aresztantom w wymarzonym parku więziennym, są może za górami; my jednak miejscowi wiemy, że chyba wonie tuż obok zbudowanego miejskiego szlachtuzu do owego parku dochodzić będą. Dowiadujemy się też teraz dopiero od szanownego korespondenta, że przy wyborze miejsca na sąd ma decydować założenie parku dla kryminalistów, a nie interes publiczności, którąby musiała zdążać z miasta na jakie dwa kilometry od sądu na przedmieście wśród tłumu wozów, tam i napowrót jadących, a najczęściej w błocie po kolana.

KRONIKA.

!!Czas odnowić przedpłatę!!

Na prowincji:	kwartalnie . .	zł. 6 — ct.
	miesięcznie . .	zł. 2 — ct.
We Lwowie:	kwartalnie . .	zł. 4·50 ct.
	miesięcznie . .	zł. 1·50 ct.

(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)

„BLUSZCZ"

(dla prenumeratorów „Dz. Po.")

Na prowincji:	kwartalnie . .	zł. 2·40 ct.
	miesięcznie . .	— ·80 ct.
We Lwowie:	kwartalnie . .	zł. 1·50 ct.
	miesięcznie . .	— ·50 ct.

Nowi abonenci kwartalni otrzymają jako premię powieść Ohneta „Ostatnia miłość" lub tłumaczoną z angielskiego wyborną powieść „Błędna gwiazda".

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Czwartek 22. czerwca.

Teatr. „[illegible] w Pireneach", podróż spacerowa w 5 aktach, a 9 obrazach przez Pawła Ferrier'a, z muzyką L. Varney'a. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Kazimierz hr. Badeni powrócił wczoraj pociągiem kurjerskim z Wiednia do Lwowa.

Nekrologja. Ludwik Pius Szumańczowski, ostatni po mieczu z rodziny Szumańczewskich właściciel dóbr i realności w Krakowie, b. poseł na Sejm itd., uważany za jedną z powag w rzeczach agronomji, przeżywszy lat 75, zmarł tam onegdaj. — W Samostrzelu, w Ks. Poznańskiem, zmarł temi dniami po krótkich cierpieniach hr. Ignacy Bniński. Zmarły należał do dzielniejszych ludzi zastępu przeszłości. W r. 1846 był więźniem stanu w Moabicie. Brał udział w wielu pracach obywatelskich. Był on współzałożycielem niefortunnego „Tellusa", którego upadek zachwiał jego wielkopańską fortunę. Ale zmarły okazał tyle hartu duszy, że po ogromnych stratach, zaradnością i oszczędnością potrafił się wydźwignąć z upadku i utrzymać przy zachwianej fortunie. Był on także do ostatniej chwili firmowym „Bazaru", tej instytucji tak dobroczynnej na różne cele obywatelskie. Jeszcze dnia 6. bm. w Poznaniu podpisał asygnację na 5000 marek, przekazanych na potrzebę teatru. Cześć jego pamięci. Pozostawił wzór obywatelski dla swojego spadkobiercy, nietylko wydźwignięty z upadku bardzo znaczny, a piękny majątek z wspaniałą rezydencją w Samostrzelu. Zmarły był także członkiem izby panów. — Józef Geringer-Oedenburg, emeryt. starosta zmarł we wtorek w Tarnowie.

Kalendarz. Czwartek (22.): Paulina B. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godzinie 7. minut 58.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

P. Józef Rogosz, znany powieściopisarz i publicysta, wyjeżdża w tych dniach do Północnej Ameryki na parę miesięcy, celem nawiązania stosunków polsko-literackich pomiędzy starym a nowym światem. Jest to projekt, któremu życzyć należy jaknajlepszego powodzenia. Kolonje polskie w Ameryce, liczące dziś setki tysięcy ludności, musiałyby z czasem zamerykanizować się zupełnie i zatracić wszelkie cechy wspólności duchowej z pniem ojczystym, gdyby zawsze ograniczone były jedynie na produktach tamtejszej prasy polskiej. Obowiązkiem tedy jest naszych pracowników pióra w „starym kraju", aby trwale i stale oddziaływać w duchu narodowym na tę brać rodzoną, która po chleb za morze poszła i niejednokrotnie osiedla się na drugiej półkuli bez nadziei i — co gorsza — nawet myśli powrotu. Z drugiej zaś strony może i powinien przybyć tam dla płodów literatury naszej znakomity targ zbytu, jakiego nam brak zupełnie po za granicami Polski w Europie. Francuzi, Anglicy, Niemcy zalewają swojemi książkami literalnie świat cały — nasze rozchodzą się, w proporcji do tamtych, w śmiesznie małej ilości, gdyż mają dla siebie obszar wyłącznie ziem polskich. W dodatku największa dzielnica ojczyzny naszej pod zaborem carskim, stoi dla bardzo znacznej części książek polskich bezwarunkowo zamknięta. Zaczem stałe przysporzenie w przyszłości Polonji amerykańskiej, dla tak skąpego dziś [illegible] naszych konsumentów drukowanego słowa, jest zadaniem niezmiernie wdzięcznem, które [illegible]

Dyrekcja wystawy krajowej przypomina wystawcom, iż zgłoszenia przedmiotów [illegible] przyjmowane będą tylko do dnia 1. sierpnia br. [illegible] do „ostatniej chwili", [illegible] Wystawcy, którzy dotąd nie otrzymali deklaracyj, zechcą się zgłosić do kancelarji wystawy (Jagiellońska l. 15.)

Pawilonów prywatnych na wystawie naszej będzie o wiele więcej, aniżeli początkowo spodziewać się było można. [illegible] ks. Lubomirskiego i hr. Dębickiego, [illegible] Maubluma w Brodach. [illegible] 800 metrów przestrzeni.

P. Rayski, [illegible] Zgłosili się więc pp.: Kondziński (fabryka wódek w Cognac), Malczewski (z Tulusy nasiona zbóż), Sawicka (obrazy na płótnie i porcelanie), Sochaczewski (z Cognacu farmacja). P. Rayski objechał w powyższym celu Francję i obiecuje sobie obfite rezultaty z swej podróży.

Pod dyrekcją inspektora ogrodnictwa miejskiego p. Röhringa, kierującego robotami ogrodniczemi na placu wystawy, rozpoczyna się budowanie tarasy przed pałacem sztuki, skąd roztacza się nad wyraz uroczy widok na całe miasto. Roboty te prowadzone są w wdzięcznym związku z resztą kultur ogrodowych parku Kilińskiego. Wytykana już droga, okalająca plac wystawy od strony parku, będzie niewątpliwie rzetelną jego ozdobą.

600 robotników bez mała krząta się obecnie na placu wystawowym. Do budowy pawilonu dziennikarskiego i pałacu architektury, przystąpili już pp.: Podhorodeński i Bałłaban. Pawilon rolnictwa wznosi architekt p. Bauer. Budowa pałacu sztuki, wzorowa pod każdym względem, a kierowana z niezmiewającą energją przez p. Chołoniewskiego, postępuje w szybkiem nader tempie i z końcem lipca rb. uwieńczoną już zostanie dachem.

W zakładzie wyższym naukowo-wychowawczym p. Kamili Poh, odbyła się podobnie, jak co roku, w dzień 10. bm. domowa loterja fantowa na cele dobroczynne. Z uzyskanej kwoty 116 zł. wręczono 70 zł. na rzecz wydawnictwa dzieł ś.p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, 40 zł. na kolonje wakacyjne, 6 zł. zaś jednemu z podupadłych uczestników powstania r. 1863.

Metropolitę Sembratowicza w przejeździe do Rudnik w pow. żydaczowskim na wizytację cerkwi, witano i przyjmowano bardzo uroczyście w Mikołajowie. Ludność całego miasta bez różnicy wyznań wystąpiła z duchowieństwem i reprezentacją gminną. Z Żydaczowa przybył starosta, z szkoły drohowyskiego dyrektor z młodzieżą. Przy bramie tryumfalnej owacyjne nastąpiło powitanie, za które książę Kościoła serdecznie dziękował.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy śp. Malwiny Ogonowskiej, profesora literatury słowiańskiej na wszechnicy w Bolonji, zmarłej 22. marca roku bieżącego odbędzie się dziś o godzinie 12 w południe w kościele archikatedralnym obrządku łac. żałobne nabożeństwo, na które zaprasza przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zarząd „Czytelnia dla kobiet", „Towarzystwo oszczędności kobiet", „Stowarzyszenie nauczycielek", „Związek koleżeński seminarzystek".

W obronie życia robotników! Zwracamy uwagę p. inspektora przemysłowego na browar [illegible] przy ul. Grodeckiej, gdzie pracującym grozi ciągle niebezpieczeństwo utraty nietylko zdrowia, ale i życia. Wbrew istniejącym przepisom w jednej i tej samej lokalności pomieszczona jest maszyna parowa i kocioł. W razie jakiegoś wypadku co tem łatwiej stać się może, że maszyna i kocioł znajdują się w nienajlepszym stanie, kilkunastu robotników może ponieść śmierć. Należałoby również w piwnicach zaprowadzić lepszą wentylację, gdyż przy fermentacji piwa tworzą się wyziewy szkodliwe, które działają fatalnie na zdrowie pracowników. Wreszcie zwracamy się do magistratu o wydanie polecenia, ażeby główny komin został podwyższony i przebudowany, obecnie bowiem przy najmniejszym wietrze, całą ulicę zapełniają kłęby gryzącego dymu, uniemożliwiając otwieranie okien w okolicznych domach.

Hala targowa, wybudowana na miejskim gruncie, zakupionym od Biesiadeckich [illegible], otwartą zostanie nareszcie [illegible]. Hala urządzona jest bardzo praktycznie i ładnie, a beton i żelazo umożliwią utrzymanie czystości.

Z miasta otrzymujemy następujące pismo: „Mówimy wiele o Lwowie, że się podnosi i upiększa, ale jeżeli ktoś z obcych [illegible]

Kolonje lecznicze w Rymanowie. [illegible] Wszyscy petenci wykazywali potrzebę leczenia i powinni być przyjęci, ze względu jednak na brak miejsca w budynku kolonijnym i na niedostateczne fundusze Towarzystwa, można było przyjąć tylko połowę. [illegible]

Remuneracje na kolejach państwowych. Z okazji swej ostatniej podróży inspekcyjnej po Galicji udzielił p. Biliński, prezydent kolei państwowych znaczniejszych remuneracyj ośmnastu urzędnikom, przeważnie naczelnikom służbowym, wyrażając zarazem uznanie za wzorowy porządek i gorliwe pełnienie obowiązków urzędu.

Z tej samej okazji otrzymało remunerację od dyrektora ruchu dziesięciu innych urzędników kolei państwowej. Do kwestji rozdziału tych remuneracyj powrócimy jeszcze w swoim czasie.

Zarząd muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie uwiadamia, iż odnośnie do konkursu, ogłoszonego dnia 22. stycznia rb., zaproszona przez zarząd muzeum komisja sędziów do ocenienia i nagrodzenia prac konkursowych orzekła, jak następuje:

Z powodu, że nadesłane projekta konkursowe bądź ze względów technicznych, bądź estetycznych nie odpowiadają żądaniu, określonemu w ogłoszeniu konkursu, [illegible] komisja sędziów postanowiła pierwszej i drugiej nagrody w tym razie nie udzielać wcale. [illegible] „Odrodzenie", [illegible] „Dąb".

Po otwarciu kopert, zaopatrzonych odpowiedniemi dewizami, okazało się, iż autorem [illegible] p. Stanisław Barabasz, architekt i profesor z Krakowa, [illegible] p. Stanisław Merunowicz, kierownik zawodowej szkoły stolarskiej w Stanisławowie.

Zarząd muzeum przytem oznajmia, że wystawa prac konkursowych z dniem 25. czerwca będzie otwartą dla publiczności w lokalu muzealnym od godziny 9 do 1 i od 4 do 6 popołudniu.

Zmiana własności. Dobra Porudno i Porudenko w obszarze 2100 morgów ziemi, [illegible] Aleksandra Maryańskiego za cenę kupna 162.600 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 17·9°C., najwyższa + 27·6°C., najniższa + 13·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: [illegible]

Pożar. [illegible]

Żywcem zasypany. Z Borysławia donoszą: [illegible]

Krakowska izba adwokacka [illegible] Michał Koy, jego zastępcą dr. Jan Jakubowski, egzaminatorami: dr Roman Jakubowski, dr. Faustyn Jakubowski, dr. Michał Ichheiser i dr. Władysław Markiewicz.

Utonął w rzece Stryj podczas kąpieli Bronisław Fibauser, uczeń VII. klasy gimnazj. w Stryju. Zwłok nieszczęśliwego topielca dotychczas nie odszukano.

Nagła śmierć. Piszą do nas z Monasterzysk pod d. 19. bm.: Wachmistrz rachunkowy przy ósmym pułku ułanów, stacjonowanych tutaj, Kuhn, wyszedłszy dziś z zarządu tut. dóbr, padł na drodze tknięty apopleksją i w 3 minutach zakończył życie. Zmarły powrócił wczoraj właśnie z odbytej praktyki sądowej po złożonym egzaminie z Czer-

---

3)

Literatura dla młodzieży

jako czynnik wychowawczy w domu i w szkole.

(Przegląd wydawnictw z ostatnich lat kilku).

[Ciąg dalszy.]

Uczeń czy uczennica największą odnieśliby korzyść, przerabiając dziełko powyższe pod kierunkiem światłego nauczyciela, jest ono jednak tak przystępnie i zrozumiale opracowane, że dzieci w wieku lat 13—16, jeżeli zwłaszcza mają zamiłowanie do nauk przyrodniczych, przeczytają „Początkową naukę przyrody" z największem zajęciem i niemałym dla siebie pożytkiem.

Dla dziatwy od lat 10—13 przeznaczone są popularne pogadanki p. M. Brzezińskiego. *Z dziedziny przyrody i przemysłu.* (Warszawa. Nakładem Arcta 1893)

W literaturze, dla młodzieży przeznaczonej, odczuwać się dawał od dawna brak książki, któraby będąc wolną zarówno od banalności i pustego gawędziarstwa, jak i od balastu naukowych i technologicznych szczegółów, dawałaby jednak treść stosownie dobraną w formie naukowej, a przystępnej i jasnej.

Potrzebie tej znakomicie czyni zadość dziełko p. Brzezińskiego, które nietylko jest zbiorem materjału dla nauczyciela, do systematycznych lekcyj, ale i książką do czytania nader pożyteczną dla młodzieży.

Pomysłu do tej pracy zaczerpnął p. Brzeziński z dziełka francuskiego doktora Safray'a, opracował je jednak zupełnie samodzielnie i stworzył oryginalną, a wysoce zajmującą. Na trzystu kilkudziesięciu stronnicach, znajdujemy tu wykład o ziemi, zwierzętach, roślinach, minerałach, zjawiskach atmosferycznych, w ramach zaś tego planu pomieścił autor mnóstwo wiadomości i objaśnień o przedmiotach z życia powszedniego, o pracach rolnych, o rzemiosłach i formach przemysłu, a więc o hutach, kuźniach, fabrykacji papieru, drukarstwie i t. d. Odwrotną stroną medalu w tej książce jest pewna chaotyczność w planie wykładów, dzięki czemu idzie opis warsztatu szewskiego bezpośrednio po rozdziale, traktującym o kurach i innem ptactwie domowem i t. p. Nie zdaje nam się również dobrem, wpajanie w dzieci fałszywych pojęć co do stanowiska człowieka w przyrodzie i ściąganie wszelkich zjawisk do jego potrzeb i wygody. Pies z pewnością nie dla tego rzuca się na wilka — „że w nim przeczuwa nieprzyjaciela człowieka" (str. 28), ale przedewszystkiem w celu własnej obrony i głównie za popędem nieuświadomionego może nawet instynktu.

Oba ostatnio omawiane dziełka zalecają się też bardzo poprawnemi ilustracjami o czystym i wiernym rysunku. Strona obrazkowa stanowi wogóle bardzo ważny dział w książkach dla dzieci, którym należałoby każde pojęcie uplastycznić, by je dobrze wrazić w pamięć czytelnika. Dotychczas jednak rzecz się ma tak przeważnie, że ryciny, zamiast podnosić wartość książki, stanowią jej stronę ujemną, rażąc wzrok brakiem wdzięku i prawdy w układzie, jak niemniej jaskrawością i nieprawdobieństwem barw. Dzieci się na tem częstokroć nie poznają, ale starsi powinni dbać o wyrobienie w nich poczucia piękna, nie godzi się bowiem oswajać młodych oczu z widokiem rzeczy nie-estetycznych, pozbawionych gustu, a częstokroć i sensu.

Dział, pokrewny z książkami treści przyrodniczej, stanowią podróże, przedstawiają one bowiem człowiska wobec nieznanych mu najczęściej krain i ich bogactw przyrodzonych. Książki w tym rodzaju, jako mówiące o rzeczach czy ludziach nieznanych i nadzwyczajnych przygodach, największe mają u młodego pokolenia powodzenie. Główny ich kontyngens stanowią przekłady z języków obcych.

Nie będziemy tu zastanawiali się nad szeregiem wybornych opowiadań Mayne Reid'a, którego „Porwana Siostra", „Wygnańcy w lesie" i mnóstwo innych powieści zaciekawia i wzrusza od lat kilkunastu, kilka już pokoleń młodych czytelników.

Do dawniejszych, lecz znakomitych rzeczy należą również znane powieści amerykańskiego podróżnika Coopera w przeróbce dla młodzieży, a mianowicie „Ostatni Mohikanie" i „Pogromca zwierząt". Zapoznaje się w nich czytelnik z obrazem życia puszcz i lasów północno amerykańskich. Osadnictwo Europejczyków w Ameryce odźwierciedla też wiernie, zawsze piękna, choć tak już dawna „Chata wuja Tomasza" pani Beecher Stowe.

Taż sama część świata opracowaną jest w trzech tomikach, przerobionych z wielkiego dzieła Campe'go, najpopularniejszego niemieckiego pisarza z początku bieżącego stulecia. Jak tytuły opiewają, mamy tu przedstawione trzy znamienne momenta w odkryciu i zdobywaniu przez Europejczyków nowych światów. Trylogja ta zawiera: „Odkrycie Ameryki przez Kolumba", „Przygody Ferdynanda Korteza, zdobywcy Meksyku" i „Franciszek Pizarro, czyli: Odkrycie i zdobycie Peru."

Dzieła Campe'go zbyt są dawne i ogólnie znane, by wymagały specjalnej na tem miejscu oceny. Zawierają one wiele ciekawych wiadomości z dziedziny historji i etnografji, tendencją zaś ich jest zaszczepienie w młodzieży zasad pewnego utylitaryzmu i ufności we własne siły. Należy tu jednak podnieść poważny zarzut, jaki uczynić musimy nieznanemu tłumaczowi, iż w wielu miejscach popełnił poważne grzechy przeciw czystości języka polskiego. Zwroty mowy i składnia zdań zbyt rażąco przypominają pierwowzór niemiecki.

Kto wie, czy Campe nie użyczył też pomysłu swemu współziomkowi G. Falkenhorstowi, który w książce swej, umyślnie już dla młodzieży napisanej, „Z dziejów odkrycia Ameryki", wyzyskał tesame, co jego poprzednik, trzy epokowe momenty z historji zaborów, dokonywanych w nowoodkrytych światach. Dzieło to istotnie wartościowe: tak pod względem malowniczo wyzyskanej fabuły, bogatej i wzruszającej w swej historycznej prawdzie, jak i wzorowego, pod względem literackim i pedagogicznym, obrobienia. Autor ani na chwilę nie zapomina też, że przemawia do umysłów młodocianych, niezdolnych jeszcze do samodzielnego a podmiotowego sądu, nie rozmijając się przeto ani na chwilę z prawdą dziejową, tuszuje umiejętnie koloryt opowiadania w jednych miejscach, w drugich zaś ożywia, kierując w ten sposób dowolnie stopniem natężenia uwagi młodych czytelników.

Treść pierwszej części („Towarzysze Kolumba") zawiera bardzo ciekawe, a dotychczas mało wyzyskane szczegóły o stosunkach, jakie panowały w założonych przez Kolumba kolonjach na Antyllach. Druga część opiewa dzieje podboju Meksyku przez Korteza, przyczem autor nie przemilcza okrucieństw, jakich się dopuszczali tryumfujący Hiszpanie nad nieszczęśliwymi krajowcami, zaznaczając wyraźnie różnicę między prawdziwym, pełnym miłości bliźniego, chrystjanizmem, a zaborczą taktyką chciwych zdobywców, pozornie tylko działających w imię krzyża i religji.

Część trzecia „W złotodajnej Peruwji" zawiera najwięcej może pouczającego materjału, przyczem są tu sceny, do łez wzruszające nawet dorosłego czytelnika. Do podniesienia wartości tej pięknej książki, którą najusilniej polecamy dla chłopców od lat 14—16, przyczyniają się poprawne ilustracje, jak niemniej wyborny, śliczną polszczyzną dokonany, przekład pióra p. K. Jurkiewicza.

Tę samą, tak ważną zaletę posiada książka pt. „Kopalnie króla Salomona", dla młodzieży w wieku od lat 15—17. Autorem jej jest znany podróżnik i przyrodnik angielski Ridder Hoggard. Idąc za prądem ogólnym, obrał sobie autor Afrykę środkową za teren dla nadzwyczajnych przygód, jakie się przytrafiają bohaterowi powieści, sir Henrykowi Curtis, i jego towarzyszom, do których wrzekomo i sam autor należy.

Podróżnicy, pchani żądzą awanturniczych przygód i szybkiego wzbogacenia się, dążą z Natalu w głąb Afryki ku górom Sulimańskim, w głębi których mają się znajdować, podług podania, niewyczerpane kopalnie diamentów, eksploatowane za czasów króla Salomona (Sulimana), a następnie zapomniane. (D. c. n.)

Karol J. Nitman.

niowiec, ciesząc się nadzieją zapewnionej przyszłości, tymczasem nieubłagana śmierć przerwała pasmo jego życia, a pozostałą wdowę z 3 małych i niezaopatrzonych dzieci, naraziła na twardą i ciężką dolę w przyszłości!

Śmiertelność w armji austrjackiej. W sprawozdaniu komisji budżetowej wspólnych delegacyj znajdujemy tabelę przedstawiającą śmiertelność wśród armji austrj.-węgierskiej, która zawiera cyfry z ostatnich dwóch dziesiątków lat, tj. od 1. stycznia 1870 r. do końca 1889 r. Z tego przedstawienia wynika, że śmiertelność wśród armji zmniejsza się. W r. 1870 umierało na 1000 ludzi armji czynnej jeszcze 13·5, w następnym roku 13, a dalej z każdym rokiem zmniejszała się cyfra, aż w r. 1889 dosięgła 4·5. W niektórych latach, jak np. 1872 wynosiła śmiertelność 15·8, z tego powodu, iż panowała cholera. Zwiększyła się także cyfra w latach 1878/9 z powodu walk o zajęcie Bośnji i Hercegowiny (12·5), jak również w r. 1882 z powodu rozruchów w Dalmacji (8). W ogóle konstatuje sprawozdanie znaczne polepszenie stosunków zdrowotnych wśród armji.

Skok z balonu, dotychczas jeszcze nie widziany we Lwowie, wykona jutro z pomocą spadochronu p. Zenon Szymański, Warszawianin, z wysokości 5000 stóp, o godzinie 5. po południu. Spadochron ten jest tym samym, którego używał sławny areonauta Leroux do swoich karkołomnych produkcyj, p. Zenon Szymański ulepszył takowy, dodając przyrząd, umożliwiający szybkie roztwieranie się parasola. Wzlot jutrzejszy będzie z rzędu czterdziestym drugim; poprzednio produkował się p. Szymański w Warszawie, Petersburgu, Rydze, Moskwie, Odessie i t. d., a ostatnio w Krakowie, gdzie publiczność przyjmowała śmiałka bardzo przychylnie. Wzlot odbędzie się z placu przy ulicy Kochanowskiego pod l. 32. Będzie to jeden jedyny występ areonauty, spodziewać się więc należy, że publiczność nie poskąpi mu swych względów.

Z Izby sądowej. Wczoraj przed południem zakończono postępowanie dowodowe. Po południu nastąpiły ostateczne przemówienia prokuratora p. Piwockiego i obrońców dr. Greka, dr. Z. Lisiewicza, dr. Liliena, dr. Krosińskiego i dr. Willerstorfa. Najtrudniejsze zadanie miał dr. Grek, który broniąc głównego oskarżonego, Ignacego Rappaporta, starał się wyzyskać wszystko, co tylko na jego korzyść przemawiało.

O godz. 10. w nocy na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych ogłosił trybunał wyrok, skazujący Ignacego Rappaporta na 5 lat ciężkiego więzienia, Stanisława Romana na jeden rok ciężkiego więzienia, ajenta policyjnego Szabo na jeden miesiąc więzienia, zaś Blasera na sześć miesięcy więzienia.

Mechla Hauptmanna uwolniono od oskarżenia. Obrońcy dr. Grek, dr. Lisiewicz, dr. Krosiński i dr. Lilien zgłosili zażalenie nieważności.

Burza z grzmotami i piorunami przeciągała wczoraj o godzinie 7. wieczorem przez nasze miasto. Ulewa trwała pół godziny, a niektóre ulice położone niżej, wyglądały jak wezbrane rzeki. Wicher silny poczynił w ogrodach znaczne szkody. Rano wskazywał termometr + 30° R., wieczorem powietrze znacznie się ochłodziło.

Podczas wyścigów urządza pani prezesowa Marchwicka w parku Kilińskiego festyn we czwartek d. 29. bm. na dochód korpusów wakacyjnych. Komitet zbiera się na naradę u p. Marchwickiej w piątek d. 23. bm. o godz. 5. popoł.

Popis. Dalszy ciąg popisu szkoły p. Klaudji Markiewiczowej odbył się wczoraj wobec nader licznie zgromadzonej publiczności. Podobnie, jak w pierwszym, popisie talentem wyszczególniło się rodzeństwo Mark, tak we wczorajszym zwrócił na siebie uwagę mały Szawul. Utalentowaną młodziutką osóbką jest panna Markiewiczówna, niemniej jak i panny Zabłudowskie. Starsza z dwóch sióstr odegrała bardzo poprawnie walca Wieniawskiego. Całej tej rzeszy małych pianistów zalecić należy jak najwięcej pracy, a rezultaty będą niezawodnie pomyślne.

W wyższym kursie odznaczyła się jako pianistka bardzo uzdolniona panna Szönfeldówna, obok niej chlubne miejsce zajmuje panna Goldberg, następnie panny Kasparkówna i Olpieńska. Pan Zoffal zasługuje na zachętę do dalszej pracy. Reszta panienek z kursu niższego, jak dwie panny Wirstlein, dwie Tańczukówny i Zakrzewska, wcale dobrze się popisały. Przyjemne intermezzo stanowił śpiew p. Patkiewiczówny, a współudział utalentowanej wiolinistki p. Weithornówny równie nie mało się przyczynił do udatniej całości popisu.

Zamach samobójczy. Wczoraj przed godziną 6 z rana, w pobliżu magazynu towarowego na dworcu kolejowym „Podzamcze", postrzelił się z rewolweru w prawą skroń sługa kolejowy, Maurycy Lachocki, 59 lat liczący, ojciec sześciorga dzieci. Powodem były niesnaski rodzinne i nader krytyczne położenie materjalne. Ciężko rannego po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego, odstawiono jeszcze żyjącego do szpitala powszechnego.

Lwowskie Tow. ratunkowe. Dalszy wykaz członków wspierających: a) Członkowie dożywotni z wkładką (25 zł) J. O. ks. Jerzy Czartoryski, J. O. ks. Marja Czartoryska, pp. Sam. Horowitz, Kaz. Tchórznicki, A. Mniszek-Tchórznicki wiceprezyd. sądu kraj. z wkładką roczną 10 zł., I. Gnoiński poseł (25 zł.) Członkowie wspierający z wkładką roczną 1 zł.: J. E. feldm. por. Juljusz Butterweck. pułk. szt jen. Ludwik Fischer-Colbie, kapitan Jan Czarnecki; pp.: dr. Z. Aschkenazy, Berger Bern, prof. Balasits Aug. (2 zł.) dr. Balko Aleks., dr. Byk Emil, Basleny Marek, M Bożowicz, Bielecki Bol., Blumenfeld A., Blumenfeld F., Baczewski A., dr. Bett M., Czapelski K., J. O. ks. Wanda Czartoryska, Feigel, Dołżyński K., Damas Ad., prof. dr. Głąbiński St., Głąbińska Marja, Hendrich Leop.. dr. Hückel Wład., Hescheles Leon, Hoppen Herman, dr. Herschman E., Jędrzejowski Fr., Jedrzejowicz E., Kalbad Izydor, Kolischer Karol, Kostro-Rawicz Wład., Korzeniowski Ign., dr. Kalina Ant., dr. Łoziński Aug., dr. Łuczkiewicz Kaz., Lewakowski Aleks., dr. Landau Fr., Lipiński Roman, Longchamps Bog., dr. Lachowicz Bron., S. Mościsker, Ant. Maksymowska, Michalski Michał radny m. (3 zł.). Milski Aleksander, Mitaszewski Jan, Mokrzycki Mil., Morawiecki Ka., Mrawinczicz C., Mędrochowicz W., Niewęczal Franc., starszy wet. wojskowy Nartowski Ant., prof. Niedźwiecki J., Nowicki Maks., Oświałowski St., dr. Opolski Wikt., Pamuła Fr., Pizar Wł., Praun Paweł, Padewski J., Band Leon (3 zł.). Rudkowski Woj., Rapaport A., dr. Rucker J. (5 zł.). Rudyńska M., Rudyński J., Resel Włodz., Schubert Rom., (3 zł.). Pułk. Schediwy Edm., dr. Szulisławski Ad., Silberstein Ad. (2 zł), Simon Rud., Szydłowski Marc., Sekler Wil., dr. Szydłowski H., Szatłowski Tad., Sobek I., Świerzawski Stef., dr. Sechanik St., dr. Smutny K., lek. sztab. Tepa, Wolken S., dr. Weis Td. i Weis Ign., dentysta.

Z „Czytelni katolickiej". We czwartek dnia 22. czerwca 1793 roku odbędzie się w lokalu „Czytelni katolickiej" zwykłe tygodniowe zebranie, na które wydział wszystkich członków Czytelni zaprasza. Na porządku dziennym, Wiec katolicki w Krakowie. (C. d.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Bolesław Leszczyński, artysta warszawski, znany i w mieście naszem, wystąpi z początkiem lipca cztery razy w Narodnim Diwadle w Pradze. Będzie grał „Otella" i Petrucchia w „Poskromieniu złośnicy." Donosi o tem pragska *Politik.*

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś we czwartek po raz pierwszy „Dziesięć dni w Pireneach", podróż spacerowa w 5. aktach, a 9. obrazach przez Pawła Ferrier'a, muzyka L. Varney'a; w teatrze hr. Skarbka jutro w piątek „Frou-Frou", dramat w 5. aktach Meilhac'a. Szósty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich; w Teatrze letnim produkcje magiczne Chevaliera Thorna.

Z teatru. Onegdajsze przedstawienie składane, urządzone na rzecz długoletniego artysty-komika operetki naszej, T. Skalskiego, chorego i zmuszonego tą chorobą do kuracji, nie zapełniło niestety sali teatralnej w ten sposób, jakby się to naturalnem zdawało. Pierwsze piętro, loże parterowe, znaczna część dołu była zajęta — *gros* publiczności, której ulubieńcem jest właśnie *sans arière pensée* p. Skalski, poszła — widocznie na raki „kamienne" za rogatkę. Ci, którzy przyszli, nie żałowali chyba, że ulegli odruchowi serdecznemu. „Sabałowa bajka" w interpretacji Fiszera jest perłą Golkondy, jakiej po prostu nie spotka się na jakiejkolwiek scenie — polskiej w tym monologu, na obcej, w rzeczy analogicznej. — Arję z „Żydówki" odśpiewała *primadonna futura* — panna Kruszelnicka z wielkim aplombem artystycznym, który dowodzi, że młoda adeptka sztuki nie ustaje w pracy. Głos jej prześliczny pokrywa purpurą książęcą braki w jej śpiewie, zupełnie jeszcze zrozumiałe. — Panna Marcello w V. akcie z „Adrjenny" zwyczajem swoim wykrzesała ogień zapału i sentymentu z piersi najmocniej nawet zziębniętych. — Wreszcie „Cavalleria" z p. Jerzyną — Turridem była dla wszystkich istotną niespodzianką. Sympatyczny nasz śpiewak przeszedł w wczorajszej partji oczekiwania nawet przyjaciół swoich. Zprezentował Turrida kompletnie nienagannego. Po sezonie z Myszugą — *c' ets tout dire.* O p. Pawlikow-Nowakowskiej — jako Santuzzy, pisaliśmy już niejednokrotnie. Jej sukcesy i w tej partji są melomanom naszym dobrze znane. Publiczność — zgromadzona tego wieczora w części wybredniejszej aplaudowała śpiewaków naszych z ogromnym ferworem.

W celu przygotowania przyszłych występów panny Heleny Marcello zawieszono dziś przedstawienie w teatrze hr. Skarbka, gdyż scena zajętą będzie próbami z „Frou-Frou", tudzież z „Arji i Messaliny".

W teatrze letnim zaś odbędą się produkcje wybornego magika Thorna, które bardzo interesują publiczność.

Jutro przypada premiera operetkowa „Dziesięć dni w Pireneach". Cały personal operetkowy, zasilony siłami dramatu, weźmie w niej udział.

Operetka składa się z dziewięciu obrazów, nader urozmaiconych, przeplatanych skoczną a melodyjną muzyką Varne'ya. Będzie ona wybornie przygotowaną, gdyż próby z operetki odbywają się niemal od miesiąca.

P. Gasiński w roli Piperlina, przedsiębiorcy wycieczki w Pireneje, odbywa od dłuższego czasu studja — na welocypedzie, na którym wjeżdża na scenę. Duet koci odśpiewają pani Radwan i pan Bogucki, a nie braknie także w operetce innych ciekawych numerów, które zajmą i rozweselą publiczność.

Popis szkoły muzycznej pani Jadwigi Dunin, znanej zaszczytnie nauczycielki, odbędzie się w d. 21, 22. i 23. bm. w sali „Domu narodnego". Dnia 21. popisywać się będą uczennice i uczniowie klasy panny Wandy Zawziętówny, zaś d. 22. i 23. uczniowie i uczennice klasy pani Jadwigi Duninowej. Początek popisu o godz. 5 popołudniu. Dochód z programów przeznaczony jest na pomnik Chopina.

Popisy szkoły muzycznej pani Marji Marek odbędą się w sali Domu narodnego w dniach: 26, 27. i 28. bm., tj. w poniedziałek, wtorek i środę. Początek o godz. 4. popołudniu.

W Zakopanem poczęła wychodzić już rok trzeci z rzędu w sezonie letnim *Gazeta Zakopańska*, pierwszy polski organ dla spraw turystycznych, klimatycznych i komunikacyjnych, z urzędową listą imienną gości. *Gazeta* wychodzi co tydzień. Cena pojedynczego numeru 10 ct. Abonament na sezon letni wynosi 2 zł.

Z konserwatorjum galicyjskiego towarzystwa muzycznego. W sobotę dnia 24. czerwca b. r. odbędzie się o godzinie 5. po południu w sali towarzystwa (gmach teatralny) publiczny konkurs uczni konserwatorjum ze szkoły śpiewu solowego, gry na fortepianie, na skrzypcach, klarnecie i deklamacji. Program mających się wykonać dzieł, można otrzymać przy wstępie do sali.

Ostatnie wiadomości.

Książę Bismark przypomniał się znowu pamięci świata mową, wypowiedzianą we Friedrichsruhe do meklemburgskich pielgrzymów, którzy umyślnie przybyli złożyć hołd dawnemu kanclerzowi. Książę mówił wiele o dokonanem przez siebie dziele zjednoczenia Niemiec: „Nie było to rzeczą łatwą. My Niemcy z natury lgniemy bardziej do naszych miejscowych związków, niż do sprawy ogólnej; niepomyślne koleje stulecia tłumiły poczucie wspólności. Partykularyzmowych czasów leży w naszej krwi. Według mego zdania, opór przeciw zjednoczeniu wychodził nie od dynastji, lecz od urzędników dworskich i państwowych. Lokalne wspomnienia nie zatarły się aż do dziś dnia; byłoby zresztą nierozsądnie wyrzekać się swej ściślejszej ojczyzny. Meklemburczycy muszą pozostać Meklemburczykami, ale idea państwowa nie może na tem cierpieć. Stosunek do państwa musi być dobrowolny. Dążenia unitarne są dla teoretyków i dla innych narodów, dla Niemców są niepraktyczne. Niemcy potrzebują ściślejszych związków; jeżeli zniknie partykularyzm geograficzny, utworzy się partykularyzm frakcyjny, który zatruje jedność. Ciężką chorobę teraz przebywamy. Nasze dzisiejsze frakcje w swoim partykularyzmie są objawem gorszym, niż usposobienie Bawarczyków i Saksończyków wobec idei państwowej. Nie wiem, czy się uda zwalczyć tę chorobę przy powtórnych wyborach. Ustrój frakcyjny odzwierciedla tylko dążenia przewódców frakcyj; wzajemna ich zazdrość jest rakiem, toczącym nasz kraj. Niemieckie państwo opiera się na zjednoczeniu inteligencji i zaufaniu ze strony rządu i ze strony parlamentu. Jeśli po jednej stronie braknie inteligencji, po drugiej stronie wystąpić musi *minus.*"

Wybory ściślejsze do parlamentu niemieckiego odbędą się w najbliższą sobotę, a tylko w Bawarji, z powodu przypadającego katolickiego krajowego święta dopiero w poniedziałek. Do wyborów ściślejszych staje kilku dawniejszych przywódców stronnictw, których mandaty obecnie są bardzo niepewne. Eugenjusz Richter w Hadze, Virchow w drugim berlińskim okręgu, Rickert w Gdańsku będą musieli staczać zawzięte walki. Nie ma także dotychczas wiadomości, czy wybrany został br. Manteuffel, przewódca konserwatywnych; upadek Stöckera także jest niewątpliwy, jeżeli narodowo liberalni połączą się z wolnomyślnymi. Socjalni demokraci głosować będą ze wszystkimi przeciwnikami ustawy wojskowej, albo też w danym razie wstrzymają się od głosowania. Narodowo-liberalni połączą się prawie wszędzie z wolnomyślnymi przeciwko socjalistom. Centrum poprze raczej kandydatów, przeciwnych ustawie wojskowej, a względnie, żeby nie pomagać do zwycięstwa żywiołom destrukcyjnym, nie stanie do wyborów. Zachowanie się stronnictwa konserwatywnego nie jest jeszcze zdecydowane tam, gdzie się będą ważyły szale pomiędzy wolnomyślnymi a socjalistami. Wolnokonserwatywna *Post* radzi głosować z wolnomyślnymi przeciwko socjalistom. Zwracają przytem powszechną uwagę artykuły *Kreuz Ztg.*, która oswaja swoich czytelników z myślą ponownego rozwiązania reichstagu, spodziewając się z tego kroku nowych korzyści dla konserwatywnego obozu.

Najświeższym wypadkiem politycznym w Paryżu jest mowa hr. d'Haussonville, wygłoszona na bankiecie przedstawicieli prasy monarchicznej. W mowie tej znany doradca hrabiego Paryża rozwinął w dalszym ciągu program monarchistów, który podał już przed kilku miesiącami w głównych zarysach w mowie, wypowiedzianej w Montauban. Mowca stanowczo obstaje za tradycją monarchistyczną i krytykując kompromisową politykę tak zwanych „nawróconych" konserwatystów, zaznacza, że grupa szczerze monarchistyczna nie może zadowolić się połowicznemi ustępstwami w dziedzinie ustawodawstwa szkolnego i wojskowego, lecz domagać się będzie wolności religijnej i wolności nauczania, oraz zniesienia ustawy rekrutacyjnej. Mowca niemiłosiernie krytykuje system rządów republikańskich i ustawodawcze prace obecnego parlamentu. Mówiąc o sprawie panamskiej, hrabia d'Haussonville utrzymuje, że oba procesy panamskie były tylko komedją rządową, odegraną zręcznie, celem ratowania podkopanej popularności republikańskich polityków. Zaznaczając niewzruszone uczucie wierności monarchistów dla „prawowitego króla," mowca oświadcza wreszcie, że zadaniem monarchistów jest pojednanie kapitału z pracą, przywrócenie wolności religijnej i reforma ustaw szkolnych.

Wyścigi w Krakowie.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Kraków 21. czerwca. Wczorajszy, ostatni dzień wyścigów, który najwięcej powinien był budzić zainteresowania, wypadł jednak mimo wszelkich oczekiwań, o wiele mniej pomyślnie, aniżeli oba poprzednie. Przyczyną tego był deszcz ulewny, który prawie na chwilę nie ustawał. To też nic dziwnego, że loże i trybuny były wczoraj bardzo słabo obsadzone. Również słabe ożywienie przy totalizatorze.

Bieg pierwszy: Nagroda Resursu, Handicap. 1200 zł., z których 1000 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu koniowi. Startowało pięć koni, które przybyły do mety w następującym porządku: 1) Ritter-Pasman kasst. og. hr. R. Kinsky'ego; 2) Orclean kasst. og. bar. Zyg. Uechtritza; 3) Pojácza gn. og. por. bar. Erlangera; 4) Orchidee ciemno-gniada kl. hr. Mik. Esterhazy'ego; 5) Glencoe gn. og. Wł. Schindlera. Totalizator wypłacał w tym biegu 18 zł. za 5 zł.

Bieg drugi, najwięcej ze wszystkich zajmujący, rozchodzi się bowiem o wielką nagrodę Krakowa 12.000 zł., z których 10.000 zł. zwycięzcy, 1.500 zł. drugiemu, 500 zł. trzeciemu koniowi. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 1.800 metrów. Startowały tylko cztery konie. Jako zwycięzca przybył pierwszy do mety 4 let. kasst. ogier ks. Fr. Auersperga Turul; drugi Comp. D. W. F. kasst. kl. Szélwén; trzeci ciemnogn. og. Intrigant hr. Rud. Kinsky'ego; czwarty gn. og. Filko por. br. Lud. Erlangera. Totalizator wypłacał 9 zł. za 5 zł.

Bieg trzeci. Nagroda Wandy 1.000 zł. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy, urodzonych w Galicji, Królestwie Polskiem, albo Rosji. Meta 2.000 m. Startowały tylko dwa konie, oba znane już z poprzednich dni, mianowicie 4 let. gn. klacz Polanka hr. St. Siemieńskiego i Kiemlicz 4 let. gn og. Stan. Sonnenberga. Zwycięstwo odniosła Polanka. Totalizator za 5 zł. płacił 7 zł.

Bieg czwarty: nagroda austrjackiego Jockey Clubu 2.300 zł., z których 2 000 zł. zwycięzcy, 300 zł. drugiemu koniowi. Meta 2 000 m. Startowały cztery konie, które przybyły do mety w następującym porządku: 1) 3 let. gn. og. Rhadost hr. Rud. Kinsky'ego; 2) 3 let. gn. og. Korzsak hr. Zd. Kinsky'ego; 3) 4 l. gn. og. Eikonogon Mik. Keczera; 4) 3 l. gn. kl. Daphne por. br. Lud. Erlangera. Totalizator za 5 zł. wypłacał 8 zł.

Bieg piąty: Bieg pocieszenia. Nagroda 1200 zł, ofiarowane przez austr. Jockey-klub, z których 1000 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu koniowi, dla koni, które na tegorocznych wyścigach w Krakowie stanęły u startu, ale nie zdobyły żadnej pierwszej nagrody. Meta 1200 m. Startowały tylko cztery konie. Przybyły do mety: 1) 3 l. gn. kl. Diadem jen. ad. Kodolitscha; 2) 4 l kasst. kl. Calypso Art. Egyediego; 3) 5 l. gn. og. Benczur br. Zyg. Uechtritza; 4) hr. Stan. Siemieńskiego 2 l. kasst. kl. Viola. Totalizator w tym biegu najwięcej dopisał, wypłacał bowiem wygrywającym 56 zł. za 5 zł.

Bieg szósty: Nagroda trybun. Bieg z płotami. Handicap. 1.200 zł., z których 1.000 zł. zwycięzcy, 200 zł. drugiemu koniowi. Meta 2.400 m. Startowały cztery konie, które przybyły do mety w następującym porządku: 1. Comp. J. M. 4 let kasst. og. Vihar; 2. hr. Maur. Esterhazy'ego 4 l. kasst. og. Somló; 3. por. bar. L. Erlangera 4 l. gn. og. Stróż; 4. por. hr. Józefa Lasockiego 5 l. gn. kl. Serenity. Totalizator za 5 zł. wypłacał 16 zł.

Bieg siódmy (ostatni): Wielkie *Steeple-chase.* Nagroda 4000 zł., z których 3000 zł. zwycięzcy 700 zł. drugiemu, 300 zł. trzeciemu koniowi. Meta 4800 m. Startowało sześć koni. Porządek u mety następujący: 1) 4 letni kasst. wał. Igen hr. Mik. Esterhazy'ego; 2) Com. I. M. 4 letni kasst wał. Villam II.; 3) 4 letni kasst. og. Utolsó Art. Egyedi'ego; 4) por. bar. Erlangera 5 letni gn. wał. Courage. Totalizator wypłacał 15 zł. za 5 zł.

Po wyścigach wśród pięknej już pogody odbyło się kwiatowe *corso*, stosunkowo bardzo ożywione. Z pięknych i eleganckich ekwipaży odznaczały się: bławatkami oraz polnemi makami ustrojony powóz hr. Mieroszowskich, rumiankami ubrany powóz p. Prylińskiej Chełmickiej, dalej piękny powóz mecenasowej Faustynowej Jakubowskiej, ustrojony makami powóz Władysława Mycielskiego, również makami przystrojony powóz Andrzeja Potockiego, przybrany różami ekwipaż księcia Windischgrätza i wiele innych.

Palmę pierwszeństwa głos ogólny przyznał p. Prylińskiej Chełmickiej. Nie brakło też powozów, odznaczających się oryginalnym pomysłem. Miedzy innemi p. Lubicz urządził oryginalny wóz z kłosów i bławatków. Publiczność, zgromadzona tłumnie, przypatrywała się z ciekawością tej po raz pierwszy w Krakowie z takiem powodzeniem urządzonej zabawie.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 21. czerwca. Sejmy krajowe — jak się dowiaduję z pewnego źródła — zwołane zostaną w październiku na krótką sesję celem uchwalenia budżetu. Następnie zaraz zwołaną zostanie rada państwa, która ma trwać bez przerwy do wiosny, idzie bowiem o zyskanie czasu na uchwalenie ustawy karnej.

Wiedeń 21. czerwca. Wczoraj po południu odbyła się dwugodzinna konferencja ministerjalna.

Berno (szwajcarskie) 21. czerwca. Dla utrzymania spokoju wystąpił szwadron kawalerji i kompanja piechoty; w trakcie bójki między robotnikami wielu odniosło ciężkie rany. 80 osób aresztowano.

Dux 21. czerwca. 3.000 robotników w tutejszych szybach zastanowiło prace. W kilku miejscach strajkujący chcieli zmusić innych do zaprzestania pracy, przyczem powstała bójka z żandarmami, którzy dali ognia i zastrzelili dwóch robotników, a kilku innych zranili.

Paryż 21. czerwca. Redaktor *Cocarde* Ducrel zapowiada publikacje arcyważnych dokumentów, które — jak przyznaje — wraz z przyjaciółmi ukradł rządowi. Przyznając się do tego czynu, powiada, że „dopuściliśmy się włamania, które zaprowadzić nas może przed sąd, ale uczyniliśmy to dla ojczyzny".

Paryż 21. czerwca. Na interpelację posła Millevoy'a przedłoży rząd dowody, że z wszelką energją stara się o wydanie Herza.

Berlin 21. czerwca. Pomiędzy konserwatystami a wolnomyślnymi nie przyszło do kartelu, wskutek czego z wyborów ściślejszych najwięcej skorzystają socjaliści. Virchow upadnie — zdaje się — przeciw socjaliście Fischerowi.

Schneidemuehl 21. czerwca. Przez budowę studni artyzyjskiej powstało usunięcie się ziemi, które w oczach się pogłębia i ma już meter głębokości. 23 domów zapadło się; wielu innym grozi ten sam los.

Wiedeń 21. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 339·12; węg. kredyty 409·—; anglosy —·—; laenderbanki 251·90; sztachany 303·—; lombardy 107·75; elbethale 237·—; tytoniowe —·—; alpiny 54·60; renta majowa 98·10; węg. złota 116·10; węg. koronowa 94·8?; austr. koronowa —·—; losy tureckie 50·35, uniony —·—.

Berlin 20. czerwca. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 176·— (339·18); lombardy 44·30 (107·79); węg. renta złota 96·10 (116·21); ruble 215·50 (129·84).

Frankfurt 20. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 280·75 (339·12); lombardy 92·— (107·78); renta węg złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—)

Wiedeń 21. czerwca. Książę Ferdynand bułgarski przybył dziś z Monachium do Wiednia.

Wiedeń 21. czerwca. Pogłoska jakoby rząd nosił się z myślą rozwiązania rady państwa, powstała stąd, że *Vaterland* radzi, aby hr. Taaffe — dla zaszachowania lewicy, która się natarczywie domaga utworzenia sądu obwod. w Trutnowie w drodze administracyjnej, z pominięciem sejmu i dymisji ministra sprawiedliwości, Schönborna, który nie chce zboczyć z drogi, konstytucją przepisanej — radę państwa rozwiązał. Hr. Hohenwart miał już przed kilkoma tygodniami mówić o tem z hr. Taaffem; zyskanoby wtedy na czasie i nie potrzebowaliby kapitulować przed lewicą. *N. W. Tagblatt* szydzi z rozwiązania rady państwa, gdyż pomogłoby tylko w razie, gdyby zdołano nie dopuścić do niej Niemców.

Kladno 21. czerwca. Starosta tutejszy z oddziałem wojska i żandarmów zaskoczył niespodzianie tajne zgromadzenie bastujących, na którem było 400 robotników. 130 uwięziono, reszta uciekła.

Budapeszt 21. czerwca. Arcyksięciu Eugeniuszowi zdarzył się wczoraj przykry wypadek. Koń, pasący się na pastwisku, spłoszył się i kopnął przejeżdżającego arcyksięcia kopytem w kolano. Arcyksiążę powrócił w powozie do domu. Skaleczenie jest lekkie i za kilka dni przyjdzie arcyksiążę zupełnie do siebie.

Paryż 21. czerwca. Anarchizm tak daleko szerzy się w okolicach Paryża, że gdy w St. Denis pożar wybuchł w fabryce olejów, tłum nietylko nie chciał pomagać przy sikawkach, ale nawet przemocą wstrzymywał straż ogniową od ratowania. Dwóch policjantów strzeliło na postrach z rewolwerów na wiatr, ale jedna kula odbiła się od muru i jakiemuś człowiekowi szczękę strzaskała. Wszczął się rozruch okropny, policja musiała wystąpić z całą siłą. fabryka zaś tymczasem do szczętu zgorzała.

Turyn 21. czerwca. Przybyli tu deputowani węgierscy: Karol Eötvös, hr. Gabryel Karolyi i Juljusz Nagy dla konferowania z Kossutem z powodu rozbicia się skrajnej lewicy węgierskiej.

[illegible] 21. czerwca. Kilka stowarzyszeń socjalistycznych, śpiewając marsyljankę i hymn garibaldowski i wołając: „Niech żyje socjalizm niemiecki!" wyruszył przed pomieszkanie konsula niemieckiego, gdzie kilka mowców głos zabierało. Poczem się tłum rozszedł w spokoju.

W Bergamo strejkują wszyscy robotnicy przędzalń i tkanin jedwabnych, około 4.000 z powodu, że odmówiono im skrócenia dnia roboczego i podwyższenia płacy.

Berne 21. czerwca. Okazuje się, że podniedzielnych zaburzeń odniosło rany także kilka osób z najlepszych kół, które przypadkiem przechodziły zawieruszonemi ulicami

Stambuł 21. czerwca. W procesie przeciw Ormianom z wilajetu Angory, oskarżonym o tajne sprzysiężenie, zapadł wczoraj wyrok. Czternastu oskarżonych skazano na śmierć, 21 na przymusowe roboty, a 14 uwolniono. Wyrok ten wymaga jeszcze potwierdzenia tutejszego trybunału kasacyjnego.

Bruksela 21. czerwca. Jak słychać, miał król na naradzie gabinetowej oświadczyć, że dla ocalenia monarchji należy wytworzyć senat konserwatywny, gdyż na podstawie powszechnego głosowania trudno o dostateczną ochronę monarchizmu.

Madryt 21. czerwca. Na dom byłego prezydenta ministrów, p. Canovas del Castillo, urządzili anarchiści zamach dynamitowy. Rzucona przez nich bomba eksplodowała i ofiarą jej padł ten anarchista, który ją rzucił: zabity został na miejscu. Drugi zaś anarchista odniósł ciężkie rany i został aresztowany. Zresztą nikt nie ucierpiał.

Wiedeń 21. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·62, żyto 7·5.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 21. czerwca, godz. 2. min. 38.

Akcje kred.	338·12	Gal. obl. propin.	97·60
Alpiny	54·—	Wied. losy	179·—
Kredyty węg.	408·—	Akcje tyton.	188·25
Anglobanki	150·—	4% Poż. kraj.	
Uniony	253·50	z r. 1893	96·10
Ludwiki	218·—	Elbethale	236·50
Nordbany	295·—	Länderbanki	251·40
Lombardy	106·—	Renta zł. węg.	116·15
Losy tureckie	50·50	Bankvereiny	121·75
Staatsbahny	306·87	Węg. renta pap.	94·85
Czerniowieckie	258·—	Ruble	1·29·25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21. czerwca 1893 r

HOTEL FRANCUSKI. K. Wiktor z Zarszyna. A. Paszkudzka z Dobromila. F. Porębski z Rosji. M. Krasz, E. Ziffer, M. Wechsler, F. Fischer z Wiednia. L. Deutsch z Węgier. O. Schaman z Berna. L. Dobner z Pragi, B. Perlberg, A. Brand, B. Żak z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL. W. hr. Potocki z Wołynia. W. Jeunga z Trościańca. A. Medwey z Ułaszkowiec. J. Kozakiewicz z Kut. M. Donigiewicz, F. Stopczyński z Hałuszyniec. K. Zywicki z Tarnopola. M. Heschelos z Rumunji. J. Zwolski z Bryńca. C. Lipkowska z Krakowa.

HOTEL METROPOL. S. Zagórski z Hadeńkowie. M. Mahly z Przemyśla. M. Cuiczlerowa z Przemyśla. J. Chełmicki ze Stanisławowa. K. Anglus z Buda-Pesztu. F Szczepański, M. Krzywowiązczz z Liska.

TEATR LETNI.

Dziś

Po raz pierwszy

Dziesięć dni w Pireneach

wodewil w pięciu aktach, a 9. obrazach przez Pawła Ferrier'a. Muzyka L. Varney'a.

Tytuły obrazów:

1. Na dworcu kolei żelaznej w Orleanie. — 2. W hotelu Belle vu w Gau. — 3. Polowanie na niedźwiedzia. — 4. Sławny dr. Mcalinot. — 5. Koty na dachu. — 6. Do Pantikory. — 7. Przed trybunałem. — 8. Walka byków. — 9. Nareszcie ocaleni.

OSOBY:

Chaudillac, aptekarz	Olszański
Piperlin. przedsiębiorca podróży spacerowych	Gasiński
Perdrigeot, bogaty Paryżanin	Bogucki
Profesor, garson	Kliszewski
Cerrechidor	Einsporn
José, oberżysta	Kiernicki
Barentin (podróżni)	Zegarkowski
Loiserier (podróżni)	Łomiński
Colombel (podróżni)	Dębicki
Ducarton (podróżni)	Gamski
Pontgenis (podróżni)	Nowicki
Malempuis (podróżni)	Pasternak
Mascaron, obertyna	Pasternak
Pascalet, jego siostrzeniec	Stróżewski
Pedro, przemytnik	Newiński
Sulpice, żak szkolny	Krzyżanowska
Porucznik	Gamski
Woźny	Schmidt
Urzędnik kolei żelaznej	Lipiński
Zoé Chandillac	Radwan
Berta Koiselier	Praun
Cerisette	Dąbrowska
Lucie Barentin	Szalska
Mercedes, kuzynka Joségo	Kasprowiczowa

Podróżni, urzędnicy, przemytnicy, posługacze, garsoni, goście, lud. — Rzecz dzieje się w naszych czasach.

Oświetlenie elektryczne.

Jutro w teatrze hr Skarbka: „FROU-FROU", dramat w 5. aktach Meilhaca.

Szósty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Nożyce angielskie do strzyżenia owiec, tuzin 10 zł., poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Parasolki w najnowszym guście i w wielkim wyborze po cenach możliwie najtańszych poleca Mikołaj Ludwig, Lwów, ul. Halicka l. 14. 6

Poszukuje się Bony Francuzki na czas wakacji. Zgłoszenia przyjmuje p. Kamilla Poh, ulica Pańska 5.

Wózek węgierski jest do sprzedania. Wiadomość w magazynie krawieckim pp. Bełtowski i Motylewski, we Lwowie. 488

Stare kołdry i materace do przerobienia i pokrycia przyjmuje najtaniej *Józef Schuster*, Lwów, Kopernika 7. 387

Poszukuje się **koncypienta.** Bliższych wiadomości udziela dr. Adolf Bryk, adwokat w Kolbuszowej. 482

Maszyna parowa o sile 100 koni, wraz z 2 kotłami w dobrym stanie jest z powodu zastąpienia tejże maszyną o znaczniejszej sile **natychmiast do sprzedania.** Zgłoszenia w młynie niegdyś Domsa, **Młynarska 5.** 484

Subjekt, liczący lat 27, wolny od wojska, pracujący obecnie w hurtownym handlu win i herbat w Krakowie, obeznany również z handlem korzennym i delikatesów poszukuje posady od 1. Lipca b. r. Adres: Br. G. post. rest. Kraków.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Zorza. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

KUFRY, KUFERKI ręczne. TORBY z urządzeniem i bez. TORBKI z paskami i wszelkie przybory do podróży, sprzedają naitaniej *S. Gabriel & J. Chlebownik,* we Lwowie, plac Halicki l. 3.

W sklepie korzennym Albina Soleckiego, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11. Codziennie, pocztą nadsyłam, świeże masło deserowe po zł. 1·12 za 1 klgr.

Osoba w średnim wieku, pragnęła by się dostać za towarzyszkę lub opiekunkę udającym się do kąpiel, lub na świeże powietrze. Łaskawe zgłoszenia poste restante Jarosław pod literami: L. Z. nr. 12.

Akademik, Przemyśl, poste restante poszukuje lekcji na wsi. Przygotowuje do wszystkich klas niższego gimnazjum, a do poprawczego egzaminu z niemieckiego języka, także i z wyższego gimnazjum.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój, spiżarka, kuchnia do najęcia od 1. lipca. Ul. Sapiehy 9.

Halicka 10, I. piętro do wynajęcia zaraz mieszkanie złożone z 6 pokoi, z 4 wchodami, kuchni osobnej z przynależnościami, które nadaje się bardzo, na kancelarje i mieszkanie dla pp. notarjuszy, lekarzów, adwokatów i t. p., oraz 3 pokoi z kuchnią na 3. piętrze. Bliższa wiadomość u właściciela tej kamienicy Józefa Jankowskiego, w sklepie Teatralna l. 12. 465

Korespondencja prywatna.

Za poczciwe serduszko — dzięki Ofiarą twoją byłem do głębi wzruszony — lecz odsuwam ją od siebie — i proszę... pozostańmy nadal... O! gdybym mógł mówić z Tobą... Przyjm gorące westchnienie od stęsknionego. s. 489

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 21/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	1·08	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhometh n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungarskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	1·08	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Do Warszawy	—	10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	11·33	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	10·56
Do Słobody rungarskiej kopalni	—	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhometh n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	8·01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Stacja kolei: Muszyna-Krynica. Z Krakowa 8 godz. z Lwowa 12 „ z Pesztu 12 „

C. k. Zakład Zdrojowy KRYNICA (w Galicji), najobfitsza szczawa żelazista.

W miejscu: Poczta 3 razy dziennie, Telegraf, Apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Klimat podalpejski. Kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w roku 1892 wydano ich 34.000).
Kąpiele borowinowe: parą ogrzewane (w r. 1892 wydano ich 12.000).
Kąpiele gazowe: z czystego kwasu węglowego.
C. k. Zakład hydropatyczny: pod kierunkiem specjalisty dra H. Ebersa (w r. 1892 wydane procedur hydropatycznych 27.000).
Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych, **Żentyca, kefir, Gimnastyka lecznicza.**
Lekarz zdrojowy Dr. L. Kopff cały sezon stale ordynujący.
Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.
Spacery: Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty.
Mieszkania: przeszło 1.500 pokoi, z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, naczynia, dzwonkami elektrycznymi, piecami i t. d.
Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy**, kilka restauracyj. Kilka pensjonatów prywatnych, mleczarnia, cukiernie.
Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21. maja.**
Stały **Teatr,** Koncerta.
Frekwencja w roku 1892 ... 4.600 osób.
Sezon od 15. maja do 30. września.
W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracji zniżone.
Rozsełka Wody mineralnej: od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.
W miesiącach lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taksy zdrojowej i t. p. udzielane nie bywają.
Na żądanie udziela wyjaśnień 1663 1—4
C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

TAPETY

we wielkim wyborze otrzymał magazyn **A. KRZYSZTOFOWICZA** we Lwowie, plac Halicki l. 2. 1638 1—5

Wzory na żądanie odwrotnie.

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 zł. Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ½ kilo 1·40 i zł. 1·70 1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona Lwów, plac Marjacki l. 7.

Podczas jarmarku w Ułaszkowcach Mam zaszczyt zawiadomić, że jak corocznie, tak i w tym roku podczas jarmarku [illegible] Józef Strzałka z Czernowiec.

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męskie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld**, 1683 Lwów, Rynek l. 39. 1—2

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, plac Marjacki poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia siły organizmu, podnosi siły, dając sen i apetyt. **Sławna wódka z ziół leczniczych Ks. KNEIPPA**

Kneippówka

Cena flaszki 1 zł. w. a. W składzie materjałów **Leopolda Lityńskiego we Lwowie** 2, Kopernika, 2. Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 1719 1—7

HERBATĘ ROSYJSKĄ z plantacji Spółki kazańskiej przewyborną w smaku, zapachu, wydatności funt po zł. 2, 2·40, 3·60 i 4·80. **Herbata Cejlon** ½ kilo zł. 1·80. **Wyśmienite okruchy** ½ kilo zł. 1·60 i 1·25 — poleca

1624 **Główny skład herbaty** 1—?

Malwiny Sosnowskiej

Kraków, Krupnicza 15.

(Odsprzedającym stosowny rabat).

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1—? 1000 Próbki na żądanie posyłam.

Portjery, firanki koronkowe i wełniane, Dywany salonowe, ołtarzowe, dywaniki ścienne i przed łóżka. Chodniki, kilimki, kapy na stoły i łóżka, kocyki flanelowe i wełniane narzutki



na ottomany, kocyki do podróży (imitacja tygrysia) i skóry angorowe. Kołdry jakowe i watowane w wielkim wyborze i najtańszych cenach. 1410 1—?

Wiedeński **Magazyn au Louvre** we Lwowie, pl. Kapitulny l. 3. w Krynicy pod Orłem. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

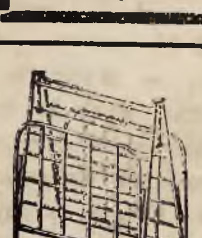
Farby olejne

gotowe do użycia, na potrójnie gotowanym pokoście, nadzwyczajnie trwałe i szybko schnące do drzwi, okien, dachów, parkanów, sztachet, posadzek i t. p.

poleca

Leopold Lityński we Lwowie, 2, Kopernika 2

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 1721 1—?



Lodownie pokojowe od zł. 25. **Maszynki do lodów amerykańskie** na litrów 2, 3, 4 po zł. 5·50, 6·50 i 7·50. — **Kuchenki naftowe** od zł. 1·80. **Wyrzymaczki do bielizny** od zł. 14. — **Klatki gustowne cynowane i lakierow.** od zł. 1·50. — **Knle do masowania,** obszyte irchą, od ½ kilo do 4. — **Siatka do okien** od much kolorowa metr □ zł. 1·30, czarna zł. 1. — **Drut kolczasty, podwójny, cynkowany** do ogrodzeń 100 metr. zł. 5. — **Pompki do piwa z dźwignią** po zł. 13. — **Ławki ogrodowe** składane dług. 150 c/m zł. 6. — **Krzesła składane** po zł. 2·60. — **Wieńce grobowe metalowe** gustowne i trwałe od zł. 2. — **Kasy ogniotrwałe** z fabryki Wertheimera wyłączne zastępstwo w Galicji. — **MEBLE ŻELAZNE:** łóżka, materace stalowe, umywalnie i inne w osobno urządzonym magazynie na I. piętrze

poleca 1646 1—3

Antoni Halski

handel towarów żelaznych.

Lwów — Plac Marjacki liczba 2.

F. Głodziński

we Lwowie

plac Marjacki liczba 7.

Zawiadamiam Wielce Szanownych Odbiorców, że zaopatrzyłem mój

magazyn krawiecki

na porę teraźniejszą w najmodniejszy towar i polecam dalsze moje usługi. 1764 1—4

WINDY

wszelkiego rodzaju.

F. Wertheim & Comp.

c. i k. dostawca nadworny. Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu **IV. Louisengasse Nr. 6.**

606 Ilustrowane katalogi gratis. 1-8

Mole zabija i nie ma niemiłej woni.

ANTYMOLINA

w składzie **Leopolda Lityńskiego we Lwowie,** 2, Kopernika, 2.

Cena puszki 40 ct.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą, 1720 1—?

WINA kuracyjne stare tokajskie

po zł. 2·40, 3·50, 4, 5, 7·50 do zł. 10 za dużą szampańską flaszkę

1713 1—? **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Słynna Obora we Wzdowie

rasy Bern-Simenthal, odznaczona kilkudziesięciu medalami, ma do sprzedania

10 sztuk buhaji

niżej roku, po stadnikach, sprowadzonych w r. 1891 wprost z Szwajcarji.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Wzdowa, poczta Wzdów, telegram Brzozów, stacja kolejowa Rymanów.

Ostrzega się przed fałszerstwem!
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogueriach.

614 1—6 **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

1762 1—2

L. 29.919.

Ogłoszenie konkursu.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie opróżnioną jest posada Dyrektora szpitala; celem jej obsadzenia rozpisuje Wydział krajowy niniejszem konkurs:

Dyrektor pobierać będzie płacę o rocznych tysiącsześćset (1.600) zł. w. a. (3 200 koron), będzie miał prawo do trzech dodatków pięcioletnich po trzysta (300) zł. w. a. (600 koron) i obowiązek mieszkania w szpitalu, jeżeli w tym celu da się w przyszłości uzyskać odpowiednie umieszczenie; obecnie zaś pobierać będzie Dyrektor rocznie sześćset (600) zł. w. a. (1.200 koron) tytułem relutum na opał i mieszkanie, które powinno znajdować się w pobliżu szpitala.

Posada ta jest stałą i daje prawo do emerytury.

Podania o nadanie tej posady mają być wnoszone do Wydziału krajowego najdalej do 15. sierpnia bież. roku.

Do podania załączyć należy metrykę chrztu, względnie urodzenia, krótki życiorys, dyplom doktora medycyny i chirurgji, uzyskany na jednym z Uniwersytetów Monarchji austrjackiej, oraz świadectwa, stwierdzające uzdolnienie kandydata i dotychczasową jego działalność w służbie szpitalnej; warunkiem otrzymania tej posady jest także znajomość języka krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem krakowskiem.
We Lwowie, dnia 13. czerwca 1893.

Grott.

Ceny zniżone o 15%

Towarzystwo Powroźnicze

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t d. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: 1005 1—?
we Lwowie: Centralny Bazar krajowy;
w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza;
w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego;
w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe;
w Dębicy: Towarzystwo handlowe.
w Tarnowie: Handel p. Antoniego Świderskiego.

Cenniki gratis i franco.

DYREKCJA:
Ks. Leon Pastor. Marceli Święchowski.

OGŁOSZENIE.

C. k. Sąd powiatowy w Buczaczu podaje do wiadomości że wskutek prośby Eugeniusza, Nikiefora, Bazylego i Włodzimierza Kuryłowiczów rozpisaną została dobrowolna sprzedaż publiczna na ruchomości pod lk. 33 a/b w Buczaczu na Nadgórzance położonej wyk. hip. 558 i 560 ks. gr. gm. Nagórzanka objętej — b) realności pod lk. 35 a/b w Buczaczu na Nagórzance położonej wyk. hip. 829 ks. gr. gminy Buczacz objętei, własność tychże Kuryłowiczów stanowiących.

Do uskutecznienia tej sprzedaży wyznaczony został tylko jeden **termin na dzień 3. sierpnia 1893** na którym sprzedaż nastąpi wyżej lub za cenę wywołania.

Cenę wywołania dla realności ad *a* stanowi kwota 2.800 zł. a dla realności ad *b* kwota 7.900 zł a. w.

Wadjum, przed przystąpieniem złożyć się mające, wynosi 10% ceny wywołania, t. j. 285 zł. a względnie 790 zł. a. w.

Sprzedane będą albo obydwie realności razem, albo najpierw realność ad *a;* a gdyby ta realność wyżej lub za cenę wywołania sprzedaną być nie mogła, natenczas druga realność ad *b* nie będzie wcale sprzedaną.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

Buczacz, dnia 4. Czerwca 1893. 1766 1—3

„Marjówka“ Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów). 1626 1—?

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami, w znacznej części szpilkowemi. Pięć murowanych, mieszkalnych, piętrowych budynków i jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenie tak działów leczniczych, jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagów, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcjonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer, właściciel. *Dr. Stanisław Dekański,* lekarz kierujący.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Szczawy alkaliczno - słone jodo - bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne.

Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.

Mleko, żentyca, kefir.

Lekarzem zakładowym jest dr. Kl. Dębicki.

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.

Okolica malownicza i zajmująca.

Oświetlenie elektryczne Znakomita orkiestra. 1630 1—?

Pora lecznicza od 20. maja do końca września.

W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia **Dyrekcja.**

HOTEL „IMPERIAL.“

Pierwszorzędny ten hotel w naszem mieście, położony w samem śródmieściu w pobliżu wszystkich władz i urzędów, urządzony gustownie z największym komfortem, został powiększony w tych dniach o trzydzieści kilka prześlicznych pokoi w parterze. Ceny bardzo niskie od 80 ct. za pokój. Dla wygody publiczności znajdują się w hotelu wyborne łazienki, wielki ogród spacerowy z wykwintną restauracją, zaopatrzoną w najlepsze jadło i napoje, oraz wygodna remiza, gotowa zawsze na usługi publiczności. Usługa liczna i wyborna. Wygody jak największe Polecając wysokiej publiczności swój dziś powiększony hotel, upraszam o zaszczycenie mnie nadal, jak dotąd, swojemi względami i kreślę się z szacunkiem

Krzysztof Janowicz,
1738 1 6 właściciel hotelu „Imperial“.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem, a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, także posadzki. Kąpiele siarczanomułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy. — Lekarz zdrojowy **Dr. Radecki.**

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 2 % niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa, przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1560 1—7 **Dyrekcja zakładu.**

Syrop ziołowo-słodowy dra Seeburgera,

znakomity i wypróbowany środek

przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani

jako to: 1021 1—? 1

kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i t. p.

Cena butelki 50 ct.

Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem“



ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawca: Józef Laskowański. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.